Nr 116. Kraków, Piątek 12 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niebezpieczeństwo wojny w permanencyi.

Onegdajsza nota serbska do mocarstw na chwilę tylko rozjaśniła horyzont, który już po południu dnia wczorajszego pokrył się chmurami. Wczoraj rano Europa odczytawszy świeżo notę serbską, nabrała humoru. Nawet wiedeńskie dzienniki uznały, że nastąpił zwrot pokojowy. Ale kiedy po południu przeczytano notę po raz drugi — humor się popsuł, a prasa wiedeńska, nie bardzo dbając o pozory konsekwencyi, znalazła, że w nocie tej Serbia nie zrzeka się niczego. Nie brak tedy komizmu w tej tragedyi, której węzeł zaplątuje się i zacieśnia coraz bardziej.

Jakaż tedy jest sytuacya rzeczywista?

Otóż faktem jest, że po nocie serbskiej sytuacya **nie poprawiła się**. Europa jest dzisiaj w sprawie serbskiej tam, gdzie była przed tygodniem. Za inspiracyą Rosyi bowiem Serbia zmieniła tylko nieco taktykę dyplomatyczną, utrzymując nadal kierunek swoich dążeń i pretensyj. Wprawdzie prasa angielska, francuska i część włoskiej, usiłuje udowodnić, że teraz, po nocie onegdajszej, konferencya mocarstw musi przyjść do skutku. Ale opinia ta nie jest bynajmniej powszechną. W Wiedniu mają bardzo poważne powody do zajęcia tego stanowiska, że najpierw rozbrojenie Serbii i rokowania we dwójkę, a potem konferencya. Jest to stanowisko zupełnie słuszne i logiczne. Zalety te jednak nie wystarczyłyby do jego utrzymania, gdyby Austrya nie miała silnej armii, i gdyby nie popierały jej Niemcy, mające jeszcze silniejszą armię. Bez względu tedy na słuszność i logikę stanowiska Austryi, utrzymuje się ono tylko siłą armat, na których je oparto. Dzięki tym instrumentom Austrya może odmówić wprost udziału w konferencyi— i konferencyi nie będzie.

Poza wszystkiemi obsłonkami prawności, logiki i uzasadnień formalnych, Austrya prowadzi politykę silniejszego. Aby ją więc przekonać, że to polityka zła, potrzeba jej udowodnić, że nie jest silniejszą, ale — słabszą... Polityka siły fizycznej jest wprawdzie elementarną, ale i jedynie racyonalną. Wszystkie kunsztyki dyplomatyczne są jedynie „nadbudową“ na dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych batalionach, mającą na celu więcej lub mniej wydatne ich wyzyskanie. Dlatego Rosya i Serbia mogą robić jeszcze większy hałas, mogą koncypować noty dyplomatyczne jeszcze bardziej zawiłe, niż onegdajsza, a sprawa zażegnania wojny, może europejskiej, nie postąpi naprzód ani o krok dopóty, dopóki Serbia i jej protektorka nie zmienią swej polityki i nie zrzekną się swoich aspiracyj.

Austrya sama jest dzisiaj silniejszą od Rosyi i Serbii razem wziętych. Cóż dopiero Austrya oparta o sojusz z Niemcami? W takich warunkach żądać od Austryi ustępstw, zresztą albo bardzo słabo, albo wcale nie uzasadnionych, jak to czynią Rosya i Serbia, — jest niczem innem, jak tylko przewlekaniem sprawy.

Zapewne jest rzeczą bardzo smutną, że ten bankrut materyalny i moralny, jakim jest Rosya, może swojem wichrzycielstwem doprowadzić do tego, że ostateczny jego upadek będzie ukoronowany wojną europejską, . ale Francya i Anglia, które mają najwięcej powodów do obawiania się tej wojny, powinny inne z tego wichrzenia wysnuć konsekwencye i nie żądać ustępstwa od Austryi, ale od Rosyi, której niechaj wyperswadują bardzo energicznie niewczesny zamiar zatruwania Austryi jej „śliwowicy“ bośniackiej trucizną wielkoserbską.

Skoro zaś Anglia i Francya tego nie czynią, skoro nie wpłyną na Rosyę, aby przestała wichrzyć i robić takie niedorzeczności, jak wysyłanie t. zw. „ochotników kozackich“(!) do Serbii, którzy zresztą Austryi nie zaszkodzą tak samo, jak nie zaszkodzili Japończykom, to wolno zakwestyonować te rzekomo wyłącznie pokojowe aspiracye Francyi i Anglii.

Zapewne oba te państwa niechętnie tylko godzą się z myślą, że ta Rosya, w której przyzwyczaiły się one widzieć przeciwwagę dla germanizmu, okazuje się ciężarkiem na szali polityki międzynarodowej za mało ważkim, ale cywilizowana Europa tem prędzej powinna się pozbyć złudzeń i starych nałogów myślenia i zrozumieć, że jedyną przeciwwagą dla Prus może być tylko zesłowiańszczona Austrya, jako federacya narodów.

Niebezpieczeństwo wojny musi istnieć i wzrastać, dopóki w zapatrywaniach mocarstw zachodnich na siłę Rosyi i związaną z nią jej misyę historyczną, nie zajdzie radykalna zmiana. Dopóki Francya i Anglia popierając rozpaczliwą politykę Petersburga, żywią przekonanie, że to czynią we własnych, najżywotniejszych interesach, wojna będzie nieuniknioną i wybuchnąć musi prędzej czy później.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 12 marca.

Jak wczoraj wieczorem stwierdzono, w sytuacyi zagranicznej nastąpiło **znów pogorszenie**, z powodu zapatrywań, panujących w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych, który okrężną notę serbską uważa za niedostateczną i wykrętną.

Dzisiejsze dzienniki poranne uwidoczniają to w szeregu artykułów i informacyj, dowodzących **wielkiego zdenerwowania**, panującego w sferach miarodajnych.

„Reichspost“, organ Luegera, utrzymujący stosunki z najwpływowszemi sferami, donosi dzisiaj, jak zapewnia z bardzo wybitnej strony, że sytuacya **znacznie się pogorszyła**, zwłaszcza, że ogłoszona nota serbska nie zawiera zawsze jeszcze odpowiedzi Serbii na notę hr. Forgacha. Tłómacząc to tem, że Serbia wogóle nie chce dać odpowiedzi na tę notę, a przynajmniej szuka wykrętu. Wiadomości, jakoby Austrya zamierzała podjąć nowe kroki w Belgradzie są nieprawdziwe. Austro-Węgry nie chcą podejmować w Belgradzie więcej żadnych kroków dyplomatycznych.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Wiedniu **Rada generałów**; dziś ma nastąpić stanowcza, półurzędowa enuncyacya urzędu spraw zagranicznych w prasie.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ ogłasza artykuł wstępny, w którym oświadcza, że nota serbska nie oznacza **żadnego postępu** w sytuacyi zagranicznej — przeciwnie, zawiera ona tylko **nowe zawikłania**; Serbia bowiem żąda rozstrzygnięcia kwestyi spornej przez kompetentny trybunał, za który uważa widocznie konferencyę mocarstw europejskich. „Fremdenblatt“ zapytuje, jaki właściwie cel mają zbrojenia serbskie, jeżeli Serbia nie ma zamiarów wojennych? Półurzędowy organ utrzymuje, że przez notę serbską sprawa nie jest jeszcze załatwiona i że Austrya musi czekać na odpowiedź na notę hr. Forgacha.

Złe wrażenie wywołało tu pozwolenie, udzielone przez Turcyę, na przewóz materyałów wojennych dla Serbii. Tłomaczą to tutaj machinacyami Izwolskiego, który wymyślił nowy plan, zwrócony przeciw Austryi. Mianowicie podczas pobytu tureckiego ministra spraw zagranicznych w Petersburgu, Izwolski przedłożył mu plan „entente“ między Rosyą a Turcyą i żądał odstąpienia Serbii części Sandżaku za odszkodowaniem. Natomiast Rosya gotową byłaby zgodzić się na zniesienie § 23 traktatu berlińskiego, który wkłada na Turcyę obowiązek przeprowadzenia licznych reform.

Projekt ten zwrócony jest wprost przeciw Austryi. Monarchia bowiem, zdaniem pism tutejszych, nie może się zgodzić na powiększenie Serbii kosztem Sandżaku. Austrya bowiem zwróciła Turcyi Sandżak nie w tym celu, aby go oddano Serbii. Przypuszczają tu, że Izwolski pertraktuje w tej sprawie z Włochami, które projekt ten, jako zwrócony przeciw Austryi, chętnie popierają(!).

Wytworzyła się więc znowu bardzo naprężona sytyacya.

Jak zapewniają na podstawie informacyj z Belgradu, armia serbska przez ostatnie ćwiczenia i zbrojenia, doszła do znacznej doskonałości, jakiej nigdy nie posiadała. Serbia jest w stanie w połowie przyszłego miesiąca wysłać w pole 250.000 żołnierzy. Także uzbrojenie armii serbskiej jest obecnie zupełnie doskonałe, a w razie nadejścia transportów materyału wojennego, znajdujących się w drodze, Serbia na wypadek wojny miałaby zapasy amunicyi na kilka miesięcy.

Powołanym na zgromadzenia kontrolne Serbom, należącym do pospolitego ruszenia, rozdano 50.000 karabinów Berdana. W całym kraju odbywają się wciąż próbne mobilizacye, które okazały się bardzo skutecznemi i pożytecznemi dla armii serbskiej.

Wręczenie noty.

Wiedeń, 12 marca.

Poseł serbski Simicz wręczając wczoraj bar. Aerenthalowi notę serbską, wystosowaną do mocarstw, zabawił u niego kwadrans. Simicz oświadczył, że ta nota jest dowodem pokojowych zamiarów Serbii.

Bar Aerenthal oświadczył jednak, że dla rządu austryackiego nie jest ona dostateczną. Austrya oczekuje jeszcze odpowiedzi na notę hr. Forgacha.

Rozmowa była prowadzona zresztą w tonie przyjacielskim. Po tej konferencyi bar. Aerenthal udał się do cesarza i przyjęty był na półtoragodzinnem posłuchaniu.

Wojenne hasła.

Belgrad, 12. marca.

Prasa serbska występuje obecnie przeciw rządowi za notę wystosowaną do mocarstw. Dzienniki piszą w ostrym tonie, zarzucając rządowi małoduszność i występują przeciw Rosyi za opuszczenie Serbii.

„Mały Żurnal“ sądzi, że teraz Serbia musi się tembardziej zbroić do wojny, aby wojna ta nie skończyła się klęską Serbii. Dziennik ten wywodzi, że Niemcy, idąc na pomoc Austryi, musiałyby walczyć na trzy fronty. Na pomoc Włoch Austrya liczyć nie może, ponieważ Włochy nie zachowają się spokojnie, lecz wystąpią raczej przeciw Austryi. — Serbia opiera się nietylko na własnej armii, lecz może liczyć na pomoc dzielnych Czarnogórców i Bośniaków.

„Politika“ twierdzi, że nota serbska jest bankructwem polityki słowiańskiej Rosyi. **Do walki z Austro-Węgrami na śmierć i życie przyjść musi.** Nikt na świecie nie potrafi tej walki odsunąć lub odroczyć.

Konferencya bałkańska.

Berlin 12 marca.

Rząd niemiecki zgodził się na zwołanie konferencyi bałkańskiej, jednak termin zwołania jej czyni zawisłym od Austryi. Dalej rząd niemiecki domaga się, aby konferencya miała na celu tylko przyjęcie do wiadomości zmian poczynionych w traktacie berlińskim.

Paryż, 12 marca.

W tutejszych kołach miarodajnych objawia się niezadowolenie ze stanowiska Austro-Węgier, które nie chcą się zgodzić na konferencyę przed rozpoczęciem bezpośrednich rokowań z Serbią.

„Temps“, organ ministerstwa spraw zagranicznych, wywodzi, że teraz konferencya jest już możliwą i dlatego musi być zwołana. Europę i konferencyę mocarstw to nie obchodzi, czy między Serbią i Austryą odbędą się rokowania bezpośrednie, czy nie. Chodzi o uregulowanie spraw europejskich i w tym celu konferencya powinna być zwołana. Serbia zrzekła się zdobyczy terytoryalnych.

Rzym, 12 marca.

Dzienniki tutejsze wprawdzie sądzą, że nota serbska pozostawia jeszcze niejasności; wyrażają jednak przekonanie, że zwołanie konferencyi bałkańskiej powinno teraz nastąpić.

Konstantynopol, 12 marca.

Turcya w sprawie konferencyi bałkańskiej zajmuje takie samo stanowisko jak Austro-Węgry i Niemcy.

Odszkodowanie ekonomiczne.

Londyn 12 marca.

W tutejszych kołach miarodajnych nota serbska wywołała zadowolenie i nadzieje pokojowe. Spodziewają się, że w najbliższych dniach nastąpi też odpowiedź Serbii na notę hr. Forgacha. W nocie tej powoła się Serbia na treść noty, wystosowanej do mocarstw i zaznaczy zresztą gotowość rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Proponują tu Serbii, jako odszkodowanie ekonomiczne od Austryi, żądanie transytu towarów serbskich, na całem terytoryum austro-węgierskiem, bez cła; twierdzą tu, że jest to kwestyą żywotną dla Serbii, którą Austro-Węgry powinny jej przyznać, nie wymawiając się istnieniem w Serbii zarazy wśród nierogacizny. Podnoszą tu także konieczność budowy kolei, prowadzącej od Dunaju do Adryatyku.

Siły zbrojne Serbii.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy obszernie o siłach zbrojnych królestwa serbskiego, ponieważ jednakże w ostatnich właśnie miesiącach Serbia zbroiła się gorączkowo, tworzyła nowe kadry wojskowe i uzupełniała dawne szeregi, więc niedawne jeszcze informacye nie dają już obecnie wiernego obrazu armii serbskiej. Z tego powodu znane wiedeńskie pismo wojskowe p. t. „Streffleurs militaerische Zeitschrift“ podało obszerniejsze sprawozdanie o serbskich siłach zbrojnych, z którego przytaczamy ważniejsze szczegóły.

Armia serbska, jak wiadomo, składa się z tak zwanej armii ludowej, obejmującej trzy powołania, tudzież z pospolitego ruszenia. Dwa pierwsze powołania tworzą armię polową, trzecie powołanie i pospolite ruszenie przeznaczone są do służby garnizonowej i sztabowej. Wedle spisów wojskowych pierwsze powołanie obejmuje 180.000 ludzi, drugie zaś 120.000, ogół więc armii polowej składa się z 287.000 ludzi. Trzecie powołanie obejmuje 136.000, a taką samą liczbę pospolite ruszenie, razem 272.000 ludzi. Wobec tego wszystkie siły zbrojne Serbii składać się mogą z 554.000 ludzi. Są to jednakże cyfry idealne, które w znacznej części nie mają wartości praktycznej, jeżeli się zważy, że ustawowy stan prezencyjny, obejmujący w jesieni i zimie 20.000 ludzi, malał nieraz do 7000. Skutkiem tego wspomniane pismo oblicza siłę armii polowej na 250.000 ludzi, a liczby, odnoszące się do trzeciego powołania i pospolitego ruszenia, uważa za dowolne. Ale te liczebne niedomagania nie były jedynym złem, z którem serbski zarząd wojskowy musiał się porać, gdy ku końcowi roku ubiegłego zabrzmiało hasło wojenne.

Armia polowa ma być uzbrojona 7 milimetrowemi karabinami repetyerowemi Mausera. W tym celu zamówiono w 1901 r. 90.000, zaś w 1907 roku 30.000 tych karabinów, a 50.000 jednonabojowych karabinów Koka — Mausera miano przerobić na repetyery i do tego celu zakupiono lufy. Ale w styczniu b. r. znajdowało się w kraju tylko 35.000 tych luf, reszta była dopiero zamówiona. Ku końcowi 1908 r. z owych pierwotnych zamówień było tylko około 50.000 w stanie dobrym, reszta częścią stała się nieużyteczna z powodu złej konserwacyi, częścią miała być rzekomo rozdana bandom, dosyć że jej w magazynach brakowało, a dokumentów również w tej sprawie nie było.

Przerabianie jednonabojowych karabinów Mausera odbywa się w arsenale artylerzyckim w Kragujewaczu. Prace te w początkach lutego postąpiły tak daleko, że jest do rozporządzenia 95 do 100 tysięcy karabinów. Pierwsze powołanie ma stan karabinów w liczbie 100.000. Drugie powołanie musi na razie poprzestać na karabinach Berdana, których liczba wynosi około 60.000. Na utrzymanie trzeciego powołania, pospolitego ruszenia, tudzież band posiada Serbia 60 do 80 tysięcy karabinów starych rozmaitego systemu. Zapasy amunicyi karabinowej powinny obejmować 120 milionów nabojów, w rzeczywistości połowa tych zapasów częścią została spotrzebowana, częścią zniknęła. Zarząd armii od kilku miesięcy rokuje z firmami zagranicznemi o dostawę 30 do 50 tysięcy karabinów repetyerowych i około 50 milionów nabojów. Prócz tego zamówiono wielkie zapasy prochu w Brukseli.

Bardzo ujemnie przedstawia się zaopatrzenie armii w karabiny maszynowe. Zamówiono 50 sztuk systemu Maxima, które dopiero w kwietniu mają być dostarczone, 50 sztuk ma sprawić miasto Belgrad, prócz tego ma rząd zamówić jeszcze 150 sztuk. Tak przedstawia sprawę tę fachowe źródło wiedeńskie, natomiast doniesienia z Belgradu mówią, że wojsku dano większą liczbę karabinów maszynowych, niż wynosi powyższa cyfra zbiorowa wszystkich zamówień. Najlepiej przedstawia się sprawa uzbrojenia artyleryi, o ile pominiemy niezupełną jeszcze znajomość obchodzenia się z nowemi działami. Działa szybkostrzelne systemu Schneider-Creuzot przybyły wszystkie do kraju i zostały rozdane pułkom. Działa są dobre i zaopatrzone w dostateczny zapas amunicyi. (Około 750 nabojów na działo). Działa De Bange'a, przeznaczone dla drugiego powołania, są po największej części w dobrym stanie i posiadają również dosyć amunicyi. Brak natomiast zaprzęgów do dział. W jesieni roku ubiegłego rząd serbski zakupił w Rosyi 2.000 koni pociągowych i zamierza jeszcze nabyć pewną

Z. MIŁKOWSKI.

Polityczno-policyjny prowokacyonizm.

Trzy w Galicyi w czasach ostatnich, do zaboru rosyjskiego odnoszące się, dwóm kobietom i jednemu mężczyźnie wytoczone procesy charakterystyczne, a wszystkie trzy mniej lub więcej wyraźnie tyczące się systemu prowokacyjnego, jakim posługują się policya i polityka rosyjska, przypominają procesy, wytaczane pomiędzy r. 1865 a 1874 gromadkom politycznej emigracyi polskiej, która wyszła z kraju skutkiem upadku powstania r. 1863. Ciągłość ich oburzała i o rozpacz niemal przyprawiała ogół emigracyjny, obarzała opinię publiczną w kraju, obniżała szacunek dla sprawy polskiej w opinii publicznej świata. Emigracya, znajdując się w niemożności stłumienia ohydy fałszerstwa, bolała nad nią. Z zadowolnieniem przeto wielkiem przyjęła odezwę, podpisaną przez prezesa*). Towarzystw wzajemnej pomocy w Szwajcaryi, zwołującą ją na wiec do Zurychu, celem rozpatrzenia się w tej chorobie, przybierającej znamiona chronicznej. Wiec odbył się, a owocem jego była broszura, ogłoszona drugiem J. Suremann'a w Zurychu, w październiku r. 1874, pod tytułem:

„Die polnische Fälscherbande und die russischen Staatsräthe und deren Agenten“.

Jest ona sprawozdaniem z obrad wiecu, rozpoczętych wyborem prezydenta, pułk. Zygmunta Miłkowskiego, oraz dwóch sekretarzy, ob. Konrada Wysockiego i Feliksa Lewickiego. Referował ob. Krupski a przedmiot referatu stanowił: proces w miasteczku szwajcarskiem kantonu Vaud, Yverdon, wytoczony polskiej bandzie fałszerzy pieniędzy papierowych rosyjskich, francuskich, niemieckich i szwajcarskich i prowokatorom urzędowym rosyjskim. Proces ów zakończył się r. 1872 skazaniem na więzienie fałszerzy i prowokatorów, czem się różni od tego rodzaju procesu poprzednich, wytaczanych Polakom we Francyi, Anglii i Belgii. W procesach francuskich, angielskich i belgijskich sędziowie śledczy, ludzie przyzwoici i względami dyplomatycznemi powodujący się, prowokacyi urzędowej rosyjskiej nie wykrywali. Wykrył ją sędzia, lubo człowiek prosty, znający jednak obowiązek swój a powodujący się w dochodzeniu jedynie względami na sprawiedliwość, dla czynnienia, której instytucya sądownicza w społeczeństwach ludzkich ustanowioną została. Na tej podstawie przeto do odpowiedzialności za fabrykowanie pieniędzy w Szwajcaryi, po miastach Zurych, Baden, Soloturn, Yverdon, do odpowiedzialności, obok kilkunastu Polaków, powołani zostali: przysłany z Petersburga, z ministerstwa finansów, wysoki urzędnik, radca stanu Gabryel Kamensky i główny agent jego Francuz, nazwiskiem Bourbon. Ostatni z nich został uwięziony; tamten zaś powołany celem dochodzenia fałszerstw polskich za granicą r. 1864, kiedy rozbitkowie ostatniego powstania polskiego o fałszerstwach jakichś ani jeszcze myśleć nie mogli, przed uwięzieniem ucieczką się uratował. Bourbon w więzieniu się powiesił. Radca stanu, rosyjski wysłaniec rządowy — poprzednik dzisiejszych generałów, pułkowników, „sztackich sowietników“ i innych wojskowych i cywilnych, nieistniejącej jeszcze lat temu 38 ochrany kierowników — wraz z Polakami na hańbiącą za fałszerstwo karę skazany został.

Nie trudno wyobrazić sobie, jakie wyrok ten, przyzwoitości dyplomatycznej nie uwzględniający, na gabinecie petersburskim wywrzeć musiał wrażenie. Posypały się pod adresem Szwajcaryi w drodze dyplomatycznej groźne zarzuty, pretensye i reklamacye, domagając się niemożliwego zadośćuczynienia, bo tyczącego się ukarania urzędnika, który obowiązek swój sumiennie spełnił. Ledwie nieledwie zdołał rząd helwecki zażegnać kłopoty, jakie na niego ścisłe a bezwzględne sądowych urzędników postępowanie, wobec mocarstwa pierwszorzędnego, sprowadziło. Usiłowania o uzyskanie tego rezultatu całych lat dwa trwały i już się rządowi federacyjnemu zdawać mogło, że na spokój ze strony Rosyi liczyć na pewno ma prawo.

Pewności tej nie zamąciło odkrycie w początkach r. 1874, przez policyę kantonów Zurych, Argau, Genewa, śladów fabrykacyi w ciągu dalszym banknotów przez Polaków, którzy się już wciągnęli do tej roboty występnej i w których rozporządzeniu pozostawać musiały narzędzia i sposoby, nie wykryte poprzednio.

Na podstawie tych przypuszczeń, nie ubliżających Rosyi, zogniskowano dochodzenie w pamiętnym wydaniem jej Neczajewa, Zurychu, zamówiono i zaprzysiężono tłomaczy biegłych, Krupskiego, stud. medycyny, i Pawłowskiego, handlarza tytoniem — zarządzono przejmowanie na pocztach i w biurach telegraficznych listów i telegramów do osobników podejrzanych, których aresztowano w przekonaniu, że tym razem śledztwo sądowe nie może mieć do czynienia z kim innym, tylko wyłącznie z członkami emigracyi polskiej.

Nieprzypuszczalnem wydało się helweckiemu rządowi, ażeby rząd rosyjski, sparzony na praktyce prowokacyjnej, nie uznał w niej niemoralności głębokiej i ośmielił się próbować jej nadal. Ktoby mógł myśleć inaczej!...

Nieprzypuszczalność ta atoli zawiodła rząd szwajcarski.

Dochodzenie, ku największemu zdumieniu swemu, odkryło drugiego Kamensky'ego w osobie przysłanego przez rząd rosyjski urzędnika prowokatora, znów radcy stanu, nazwiskiem Peretz. Kamensky'ego zastąpił Peretz. Wiadomość ta nie tylko rząd federacyjny zdziwiła, ale przeraziła. Groziło mu powtórne w krótkim odstępie czasu narażenie się na kłopoty dyplomatyczne. Co z tym fantem miał począć? Nie co innego, jeno to, co by go od kłopotu uwolnić mogło, a to: umorzenie procesu.

Naraz przerwano dochodzenie w Zurychu, dopuszczając się jednej nieformalności czy nielegalności, czy też nieprzyzwoitości wobec rządu rosyjskiego: pozostawiono w rękach tłomaczy wszystkie oryginalne listy i telegramy, sądownie na pocztach i w biurach zabrane. „Nieprzyzwoitość“ się na tem nie skończyła, albowiem uprzystępniono tym Polakom, którym się oficyalność roboty prowokatorskiej w oczy rzuciła, akta sądowe w Yverdon i w innych miejscowościach, co pozwoliło wygrzebać im dowody na poparcie takich faktów, jak łożenie kosztów na procesy i przekupstwa.

Zjazd przeto emigracyjny znalazł się: wobec referatu, zaopatrzonego w dowody autentyczne, upoważniające do ogłoszenia go drukiem pod dozorem komisyi, wybranej przez zjazd a złożonej z pułkowników Kurowskiego i Miłkowskiego i z obywatela Wysockiego. Komisya przetrutynowawszy starannie dokumenty i ich komentarze, wydała „placet“ na druk broszury, obejmującej ściśle udokumentowane zdanie sprawy z zakończonego wyrokiem procesu w Yverdon i z przerwanych dochodzeń sądowych w Zurychu.

Broszura, której tytuł wymieniony jest powyżej, ma znaczenie dużej wagi dokumentu historycznego, tyczącego się metody polityczno-policyjnej, zasługującej na nazwę „Prowokacyonizmu“.

Prowokatorstwo polityczne znanem i praktykowanem było od dawna, lecz nie metodycznie, bez systemu, dorywczo, stanowiąc właściwość kłótnictwa, zwanego „babskiem“, wstrętnego osobnikom płci obojej, zajmującym stanowiska poważne. Do dyplomacyi, mającej do powagi pretensyę, wprowadził ją Fryderyk Wielki, gwoli rozbiorów Polski.

We wstępie do broszury „Die polnische Fälscher Bande“, usprawiedliwiającym potrzebę jej publikowania, ustęp jeden powiada:

„Faktyczne omówienia i dokumenty za dużo w niej zabierają miejsca, pozwalając jeno na pogląd ogólny, przedstawiający się jak następuje: „Jedynym głównym i rzeczywistym sprawcą wszystkich przez Polaków od r. 1864 po dzień dzisiejszy (19 paźdz. 1874, przyp. autora) dokonanych w Anglii, Francyi, Belgii i Szwajcaryi fałszerstw, był nie kto inny, jeno **rząd rosyjski**, który od początku do końca w roli **prowokatora** i dostarczyciela funduszów występował“.

Wszystkie fabryki banknotów fałszywych za pieniądze rosyjskie były zakładane.

„Wszystkie operacye fałszerskie kosztem rządu rosyjskiego się odbywały.

Rząd rosyjski wysyłał urzędników rosyjskich, ci werbowali agentów i usiłowali możliwie jak najwięcej w sprawę tę wychodźców polskich wikłać“.

Po zastrzeżeniu się przeciwko chęci uniewinniania lub usprawiedliwiania tych ostatnich, autorowie „wstępu“ zapytują:

Do jakiego celu — czyniąc to — zdążał rząd rosyjski? Co przez to osiągnąć chciał?...

Co? — Na zapytanie to odpowiedź sama się narzuca: chciał on polityczną emigracyę polską zdemoralizować, celem zohydzenia jej w oczach świata i Polski. (Dok. nast.)

*) Konrad Wysocki, prezes w r. 1874 polskich towarzystw wzajemnej pomocy w Szwajcaryi, przeniósł się po amnestyi do Galicyi i umarł w Przemyślu, jako urzędnik sądowy, czy administracyjny. Na emigracyi i w kraju otaczał go szacunek ogólny.

liczbę tych koni, ale to nie wystarczy w zupełności dla pierwszego powołania, drugie zaś powołanie, ograniczone na krajowe konie, całego zapotrzebowania pokryć nie zdoła.

Wielkie zamówienia poczynił rząd w dziale mundurów, rynsztunku, tudzież technicznego i sanitarnego materyału. Trzeba się będzie w każdym razie z tem liczyć, że mobilizacya objąć może obie formacye armii polowej, to jest I. i II. powołanie, a więc co najmniej 160.000 karabinów, 8.600 jeźdźców i 156 dział z potrzebną amunicyą. Trzecie powołanie miałoby w stanie wojennym 45.000 karabinów i 800 jeźdźców. Trzecie powołanie i pospolite ruszenie zostałyby uzbrojone w karabiny Berdana, Peabody'ego i jednonabojowe Koka-Mausera. Na te uzbrojenia oprócz części normalnego budżetu wojskowego wydano 37 milionów franków, a z pożyczki roku 1906 około 45 milionów. Dalszych kredytów zażądał już minister wojny Zivkovicz i częściowo już otrzymał.

Mówiąc o tej gotowości wojennej trzeba uwzględnić ten ważny szczegół, że stan liczebny oddziałów powiększył się przez chwilowe aktywowanie szeregowców nieczynnych. Gdy zwykle po jesiennych manewrach stan prezencyjny spada na 6 do 7 tysięcy ludzi, to od października ubiegłego roku [illegible] stan prezencyjny stale obejmuje 45.000 ludzi, a w ten sposób do połowy stycznia b. r. całe pierwsze pogotowie odbyło 20 dniowe ćwiczenia. Od grudnia ubiegłego roku powoływani są oficerowie i podoficerowie, tudzież kawalerzyści rezerwowi z drugiego powołania po kolei na 15-dniowe ćwiczenia. Od października stali pod bronią w granicznym pasie także rezerwiści z trzeciego powołania.

Nie można także pominąć milczeniem faktu, że Serbia poza ramami właściwej armii żywo się zbroi na wypadek wojny. Liczne stowarzyszenia przygotowują do służby wojskowej ludność nieobowiązaną do tej służby, tworzą oddziały ochotników i „bandy", ażeby poprzeć armię, a przedewszystkiem wzniecić pożogę i wywołać powstanie w kraju nieprzyjacielskim. Bomby, dynamit i miny mają przytem odegrać ważną rolę i z tego powodu materyały te sprowadzane są w znacznej ilości. „Te wszystkie zarządzenia — powiada wspomniane czasopismo — jak niemniej pewna ekscytacya narodowa każe przypuszczać, że Austro-Węgry w wojnie z Serbią będą musiały walczyć nie tylko z armią regularną, ale także z nieregularnemi formacyami, co wymaga specyalnego, [illegible] zabezpieczenia połączeń (etapów i stacyj). Niewątpliwie armia serbska wzniosła się wysoko ponad ów poziom lichy, który wywołał druzgocący sąd pułkownika Maszina. Że to się stało tak szybko, wojskowa nomenklatura powiada, że Serbia zbroiła się „gorączkowo".

Oto dane i sąd o armii serbskiej fachowego pisma wojskowego w Austryi. Widać z niego, że armia serbska obecnie przedstawia poważną siłę zbrojną i dobrze jest, że austryackie sfery wojskowe jej nie lekceważą.

Proces zagrzebski.

Zagrzeb, 10 marca.

(Europa w Zagrzebiu. — Zjazd dziennikarzy. — Zachowanie się prasy niemiecko-madziarskiej. — Oskarżenie a obrona. — Wzmocnienie koalicyi. — Nastić pod korcem.)

Proces zagrzebski zwrócił uwagę na stolicę Chorwacyi całej niemal Europy. Sale rozpraw roją się od dziennikarzy i korespondentów najwybitniejszych pism europejskich. Pomijając już całą prasę serbo-chorwacką, zarówno z monarchii, jak i z Królestwa, która stawiła się [illegible], podnieść należy wielkie zainteresowanie obcych dzienników, nawet nieaustryackich, które specyalnych zastępców swoich wysłały na miejsce procesu. I tak zastąpione są w Zagrzebiu wszystkie wybitniejsze dzienniki słowiańskie i bułgarskie. Z czeskich pism osobnego mają referenta „Narodni Listy"; dzienniki „Venkov", „Den" i „Pravo Lidu" zastępuje wspólny korespondent, specyalnego zaś wysłała sprawozdawcę „Narod. Politika". Rosyę reprezentuje ks. Amizadjiż, specyalny korespondent „Odeskich Novosti" i „Zakaspij. Obozrenja", Ilija Gorelik, sprawozdawca „Rusk. Słowa", A. P. Markowicz, referent „Nowego Wremeni" i H. Boczkowski, stały współpracownik kijowskiego „Rady".

Madziarska prasa stosunkowo bardzo niewielu nadesłała korespondentów, a przyczyna tego jasna. Zbyt dobre i dokładne ma informacye ze strony sfer rządowych w Zagrzebiu, by potrzebowała się afiszować specyalnem interesowaniem się sprawą procesu. To też stałych sprawozdawców w Zagrzebiu ma tylko „Magyar Hirlap" i budapeszteńskie „Corr. Bureau".

Podobnie i niemieckie dzienniki nie nadesłały nikogo, co jest bardzo charakterystyczne dla tego procesu, który chciałaby władza austryacko-madziarska w odpowiednim dla siebie oświetleniu przedstawić Europie. W tym celu wydano też liczne formalne rozporządzenia, które ogromnie utrudniają pracę dziennikarzom i [illegible] przesyłanie wiadomości. Z pism niemieckich zaledwie „Grazer Tagblatt" nadesłał i to w spóźnionym terminie sprawozdawcę.

Za to bardzo obficie stawili się dziennikarze obcokrajowi. Dr Alb. Abertini, znany podróżnik po półwyspie bałkańskim i znawca stosunków wśród Słowian tamtejszych, zastępuje „Corriere della sera" i kilka innych dzienników włoskich. Z Paryża przybył kierownik politycznego działu „Petit Journal", M. Mermeix, który od dłuższego czasu podróżuje po Bałkanie, naocznie zbierając świadectwa stosunków obecnych. R. Gaulis zastępuje „Journal des Debats", a w ostatnich dniach przybyli specyalni referenci paryskiego „Temps", „Petit Parisien", „Echo de Paris" i „La Patrie". Angielską prasę reprezentuje Mr. Laurence Jerrold, wysłannik londyńskiego „Daily Telegraph", tudzież poseł dalmatyński, F. Lupis, stały korespondent „Timesu".

Pierwsze dwa dni rozprawy nie przyniosły nic nowego i ciekawego. Odczytano bowiem bardzo szczegółowo całe oskarżenie, znane nam już z poprzednich obszerniejszych sprawozdań. Dwa następne dni dopiero przybrały właściwy takiemu procesowi charakter i dostarczyły nieco więcej materyału.

Dwa uderzające momenty musimy podnieść zaraz na wstępie procesu. A to 1) że oskarżenie przeciw 53 Serbom ogłoszono i rozpowszechniono jeszcze przed rozpoczęciem procesu i to blisko na miesiąc, wbrew wszelkiemu powszechnie utartemu zwyczajowi publikowania oskarżenia dopiero z chwilą stawienia się oskarżonych przed trybunałem.

A pamiętajmy, że bezpośrednio potem wydaną przez 30 obrońców księgę obrony i zdemaskowanie Nastića natychmiast skonfiskowano, grożąc zamknięciem nawet drukarniom, któreby się ośmieliły cokolwiek w tym duchu u siebie drukować.

W ten sposób zatem usiłowano najwidoczniej przygotować odpowiedni nastrój wśród ogółu społeczeństwa, a nadto odpowiednio i zawczasu uprzedzić o procesie obcą, nieznającą stosunków prasę. Rozumowano — zresztą zupełnie logicznie — że gdy te wszystkie zapędy „wielkoserbskie" z wyraźnem podkreśleniem ich antichorwackości i antikatolickości zdemaskuje się niejako wobec ogółu chorwackiego i przedstawi w całej jaskrawej „grozie", wywołała się w tem społeczeństwie dawną zawiść i nieufność do Serbów, a co zatem idzie, — podobne, jak za Khuen-Hedervarego, ataki na Serbów i protesty przeciw ich wszechserbskiej propagandzie, coby było tylko wodą na młyn rządu.

Niestety jednak zawiedzono się na tych obliczeniach. Prócz słabnącej coraz szowinistycznej partyi wszechchorwackiej i jej wodza dr Franka, którzy w organach swoich wzniecili gwałtowną nagonkę na chorwackich Serbów, (choć sami szpiega Nastića odnaleźli!) — Wszystkie inne partye i stronnictwa, zarówno serbskie, jak chorwackie, zaprotestowały przeciw szerzącemu się coraz bardziej w Chorwacyi systemowi rządów prowokatorskch i oszczerczych, ujęły się za krzywdą niewinnych ludzi, więzionych za patryotyzm i pracę nad oświatą i uświadomieniem ludu, nad kulturalnem i ekonomicznem podniesieniem społeczeństwa i wyzwoleniem go z pod przewagi obcych.

Sprowokowanie afery „zdrady stanu" wywołało wręcz odwrotny skutek, aniżeli przewidywano. Spowodowało jeszcze ściślejsze i poważniejsze zbliżenie się Chorwatów i Serbów, ugruntowało ich koalicyę. Nigdy jeszcze, w żadnej sprawie i najważniejszej Chorwaci i Serbowie nie występowali tak zgodnie i jednomyślnie, jak w obecnym procesie. Dowodzi to zarazem ogromnego rozwoju i dojrzałości politycznej u jednych i drugich, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę te jeszcze tak niedawne, bo z przed 4—5 lat orgie nienawiści wzajemnej serbo-chorwackiej w tym samym Zagrzebiu.

Drugi moment niemniej charakterystyczny, to odsunięcie zeznań głównego świadka Nastića, na którego doniesieniach jedynie oskarżenie całe się opiera, na sam koniec rozprawy, — po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych i świadków, — do tego stopnia, że gdy obrońcy domagali się niejednokrotnie skonfrontowania oskarżonych z Nastićem dla wyjaśnienia zarzutów, „banski stol" (najwyższy sąd chorw.) odmówił temu żądaniu, nie wiedząc rzekomo nawet, gdzie się obecnie świadek znajduje. Wezwany bowiem został dopiero na koniec następnego miesiąca!

I ta okoliczność tedy bardzo jaskrawe rzuca światło na postępowanie władz policyjnych i sądowych w Chorwacyi. Najwidoczniej zachodzi tu usiłowanie ukrycia głównego sprawcy procesu do ostatniej chwili rozprawy, aby następnie wszelkie wyciągnięte z oskarżonych zeznania i wszelkie nagromadzone w sali rozpraw „corpora delicti" w odpowiedni sposób jego świadectwami oświetlić. Odgrywa tu niemałą rolę ostrożność i do pewnego stopnia obawa wprowadzenia głośnego prowokatora austro-węgierskiego przed „forum publicum", któreby jak najsilniej powstało przeciw jego oszczerstwom.

Najwyraźniej stronnicze usposobienie sfer rządowych, działających wedle z góry obmyślonego planu, potwierdza cały tok obrad, sposób i ton postępowania z oskarżonymi i obrońcami, którzy nieustannie muszą protestować przeciw naruszaniu praw, ustawą przyznanych powodom i obrońcom.

Argumenta, podstępnie stawiane pytania, błahe dowody, podnoszone przez stronę oskarżającą, jaskrawo świadczą o tendencyi nadania całej sprawie jak najbardziej uderzającego znaczenia propagandy politycznej, działającej na szkodę Austryi.

Wystarczy przytoczyć takie zdumiewające zarzuty, jak n. p. ten, że oskarżony pracował energicznie w spółce rolniczej serbskiej (założonej za bana Hedervarego!), albo, że do „Sokoła" przyjmowano wysłużonych w wojsku wieśniaków. Takie rażące kontrasty, jak powoływanie się na artykuły, które po odczytaniu ich w sali rozpraw, nie dają żadnego poparcia zarzutom. Prokurator tłomaczy się, że tak je „rozumiał" lub „objaśniał".

Zeznania głównego „zdrajcy" Adama Pribicevicza, jeszcze nie ukończone. Wyniki ich podamy więc niebawem. *Pajo.*

Komisya kolonizacyjna.

Sejmowi pruskiemu przedstawiony będzie w tych dniach zatwierdzony przez króla memoryał komisyi kolonizacyjnej, w którym przejawiają się już do pewnego stopnia skutki nowej ustawy antipolskiej t. j. prawa o wywłaszczeniu, uchwalonego dnia 20 marca 1908 r.

Bezpośrednim skutkiem ustawy jest zmniejszenie się podaży majątków ziemskich w W. Księstwie Poznańskiem. Właściciele ziemscy w przewidywaniu dywersyi, jaką w uregulowaniu cen ziemi wywołała nowa ustawa, wstrzymują się od sprzedaży i zajmują stanowisko wyczekujące. Gdy w r. 1907 ofiarowano komisyi kolonizacyjnej 407 większych majątków i 855 gospodarstw włościańskich to w roku ubiegłym liczba ofert spadła na 265, względnie 579. W cyfrze tej bardzo mały procent ofiarujących ziemię na sprzedaż należy do narodowości polskiej — poczucie patryotyczne bowiem w Poznańskiem jest tak wielkie a kontrola opinii publicznej tak surową, że dziś znaleść się tylko mogą wyjątki, któreby były zdolne dopuścić się w tym kierunku zdrady sprawy narodowej.

Oczekiwania rządu, że skutkiem ustawy o wywłaszczeniu wzrośnie liczba Polaków, ofiarujących majątki komisyi do tego stopnia, że rząd nie będzie potrzebował robić użytku z prawa o wywłaszczeniu, zawiodły. Nie pomogły nawet usiłowania wprowadzenia demoralizacyi do polskich szeregów przez szerzenie pogłosek, że liczba Polaków ofiarowujących komisyi swoje majątki w przededniu wywłaszczenia, jest tak wielka, że rząd pruski wcale korzystać nie potrzebuje z przyznanego sobie prawa, przymusowego wywłaszczenia.

Mimo tego wszystkiego z cyfr urzędowego sprawozdania wyczytać można, że dzieło komisyi kolonizacyjnej postępuje i szerzy spustoszenie w naszej własności ziemskiej.

Pomimo zmniejszonej podaży, zdobycze komisyi kolonizacyjnej w r. z. są znacznie większe, niż w roku poprzednim. W r. 1908 komisya nabyła 14 dóbr rycerskich, w tej liczbie trzy domeny państwowe, cztery inne majątki ziemskie i 32 gospodarstwa włościańskie z ogólną przestrzenią 14.083 hektarów, wobec 9390 hektarów w roku poprzednim. Z nabytej w r. z. przestrzeni przypadają 1752 hektary na własność polską. Za hektar płacono w r. z. przecięciowo 1181 marek, wobec 1508 marek w roku poprzednim. Ogółem zdobycze komisyi kolonizacyjnej aż do końca r. z. wynoszą 349.476 hektarów, nabytych za 323 miliony. Z tej sumy przypada 237 milionów na nabytą własność niemiecką, a 86 milionów na własność polską.

Cyfry te wykazują bądź co bądź bardzo poważne szczerby w polskim stanie posiadania i pobudzają społeczeństwo nasze w Poznańskiem do czujnej straży przed zachłannością nie przebierających w środkach wrogów.

Po pierwszych posiedzeniach.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 11 marca.

Drugie z rzędu posiedzenie Izby poselskiej przeszło już znacznie spokojniej, niż pierwsze. Wprawdzie posiedzenie było bezpłodne i wyczerpywało siły Izby na dyskusyę nad wnioskami nagłemi; jednakże, jak na obecną sytuacyę, ten spokój Izby powitany już został jako pomyślna zapowiedź dla pozytywnej pracy parlamentu.

Ostatecznie i pierwszy dzień obrad, po bliższej analizie nie przedstawia się rozpaczliwie. Mimo wrzawy, wywołanej przez kilku zresztą zupełnie odosobnionych radykalnych posłów czeskich, Izba ukonstytuowała się w zupełności i właściwie rozpoczęła obrady polityczne, zagajone mową prezydenta gabinetu. Obcy, nie znający stosunków austryackich, przypatrzywszy się hałaśliwym scenom pierwszego posiedzenia, byłby odniósł najgorsze wrażenie, najmniej zaś uwierzyłby, że jest to parlament chętny i zdolny do pracy. Przyzwyczajeni do scen nieporównanie gorszych, obznajomieni z psychologią i taktyką naszych stronnictw, innego są zdania. Wrzawę wczorajszą nazwać można polityką odwrotową obstrukcyonistów.

Ogólnie zapowiadają gładkie załatwienie konieczności państwowych, w sesyi przedświątecznej. Nie brakło też istotnie objawów, usprawiedliwiających tę opinię, jak np. zupełne odosobnienie drobnej grupy posłów, wyprawiających hałasy, i odrzucenie wniosku o otwarciu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta gabinetu.

Radykali czescy zgłosili onegdaj akces do „Unii słowiańskiej", której są więc członkami. Panowie Fressl, Choc, Lisy, Klofacz i Zemliczka nie doznali jednak wczoraj żadnego poparcia ani ze strony narodowych ani politycznych towarzyszów.

Natomiast przystępując do „Uni" w chwili, gdy już się oświadczyła przeciw obstrukcyi, „implicite" zgodzili się na tę taktykę i muszą jej się poddać.

Jedną z dalszych przesłanek, na której opierają się nadzieje względnie spokojnego przebiegu sesyi jest zupełna bezowocność obstrukcyi w chwili obecnej. Sytuacya zagraniczna jest wciąż groźną. Pokój monarchii a może i Europy, wisi na włosku i co najgorsza, zależny jest od czynników, zupełnie nieobliczalnych. Nikt nie wie, co przyniesie jutro. Taka chwila nie jest stosowną do obrachunków politycznych wewnątrz państwa. — Wszyscy się spodziewają, że w najbliższych tygodniach, a może już w najbliższych dniach, sytuacya zagraniczna się wyjaśni, a gdy rozstrzygnie się pytanie: pokój czy wojna, to zniknie także niepewność ciążąca dziś na całej ludności. Wtedy także przesilenie wewnętrzne wystąpi na planie pierwszym.

Uznają to i czują wszystkie stronnictwa, które obecny stan w polityce wewnętrznej uważają niejako za „prowizoryum wojenne" i czekają, aż niebo się znowu rozjaśni (albo grom z niego padnie. Prz. red.). Obstrukcya nie znajduje teraz żadnego odgłosu ani zrozumienia psychologicznego. Sesya przedświąteczna więc prawdopodobnie nie sprawi rządowi większych kłopotów i parlament uchwali kontyngent rekruta i inne „konieczności". *Sz.*

Emigracya robotnicza.

Z powodu zwiększającego się z każdym dniem ruchu wychodźczego, zwróciliśmy się o bliższe wyjaśnienia w tej sprawie do naczelnika okręgowego urzędu pośrednictwa pracy, dr Kumanieckiego.

— Czy na ten rok zapowiada się większy ruch wychodźczy, niż zwykle? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Znacznie większy, a wpłynęły na to w pierwszym rzędzie zeszłoroczne klęski elementarne. Do krakowskiego urzędu pośrednictwa pracy napływają od kilku tygodni wprost rozpaczliwe listy od ludzi, skarżących się, że staje przed niemi widmo głodu.

— A to zapewne część takich czeka na dole w poczekalniach?

— Ci, zapełniający poczekalnię, to przeważnie tacy, co wyjechali na oślep do pruskich biur granicznych, zwabieni reklamami, rozrzucanemi przez te biura w tysiącach egzemplarzy po całym kraju. Oto np. ma pan takie reklamy biura w Wielkim Chełmie, należącego do „Deutsche feldarbeiter-Zentralstelle"; Ten czerwony, ułożony po polsku, dla polskich robotników, tamten żółty po rusku dla Rusinów. Jest w tych reklamach na oko ot taki niewinny ustęp: „Zwraca się uwagę robotników, chcących otrzymać robotę przez wyżej wymienione biura, aby przed dniem 15 lutego 1909 wcześnie zwracali się" itd. Mówię, że to na pozór brzmi niewinnie, w rzeczywistości zaś nasz robotnik wiejski nie zgłasza się pisemnie, lecz od razu jedzie przed dniem 15 lutego. Skutek zaś jest taki, że od trzech z górą tygodni leżą w pruskich granicznych biurach w Mysłowicach, Nowym Bieruniu i innych setki naszych robotników, którzy potem, znękani biedą, wygłodzeni, zmaltretowani, muszą przyjąć takie warunki, jakie im tam podyktują. Ponieważ zaś w tym czasie wogóle zapotrzebowanie jest małe, przeto reszta wraca pieszo, o chlebie żebraczym, „po klamkach", jak się robotnicy wyrażają, do kraju. Tych część ociera się także o nasz urząd i tych pan widział na dole w poczekalniach. Ci bowiem, którzy już raz zostali umieszczeni przez urząd, czekają z pełnem zaufaniem na termin dostawy.

— No tak, lecz przecież polskim biurom chyba nie wolno rozrzucać podobnych reklam u nas w krajach?

— Zapewne, ale co się już u nas nie dzieje na tem polu! Oto pokażę panu jeszcze ciekawszą reklamę jakiejś prywatnej agencyi we Wrocławiu, która dostała się w nasze ręce. Ze względu na oryginalną polską pisownię, prosiłbym pana o dokładne jej podanie: „Biòro Conrad Middendorp we Wrochawiu na Nowi Taschenstrasse No. 25 a. daje bazdym polskim i galicsiskim robotnikowi w kazdym czasie dobro robota do Dworuw i Fabrick".

— A kiedy w krakowskim urzędzie będzie największy ruch?

— Około 15 marca. Mimo, że gmach urzędu jest obszerny, to jednak wskutek rozwoju instytucyi staniemy niebawem wobec nowych postulatów ze względu na pomieszczenie robotników. W roku ubiegłym mieliśmy zgłoszeń robotników 7,547. Co się zaś tyczy głównego sezonu, to było tych zgłoszeń w 1908 roku w lutym 1910, w marcu 1334, w kwietniu 678. W tym roku ruch będzie znacznie większy. W urzędzie nie byłoby możliwem tylu ludzi pomieścić. Wskutek tego przygotowałem dla ludzi odpowiednie pomieszczenie poza urzędem, a przeznaczone budynki miejskie wystarczą zupełnie. Jednak jest to pomieszczenie tylko chwilowe. Dla Krakowa to nie wystarcza, bo Kraków stał się stacyą przechodnią dla zarobkowego wychodźctwa z całego kraju. Jednem z najbliższych i najważniejszych zadań gminnej polityki socyalnej, winno być — mem zdaniem — obok mieszkań robotniczych, jak najszybsze wystawienie schroniska dla robotników, w związku z urzędem pośrednictwa pracy.

Nadto muszę podnieść jeszcze jedną bardzą doniosłą sprawę: konieczność wystawienia hali emigracyjnej przy sposobności budowy nowego dworca kolejowego. Proszę wyjechać tylko do Bogumina, a zobaczy pan tam nową obszerną, piękną halę dla wychodźców, a przecież Bogumin dziś wcale nie wyprzedza Krakowa pod względem wielkości ruchu wychodźczego. Tam jednak wystawiono już halę, u nas zaś nie, może dlatego, że decydujące czynniki wciąż jeszcze uporczywie wierzą w legendę, że nasz chłop na wszystko przystanie i że nie potrzebuje nawet najprymitywniejszych wygód. A przecież to, co się w tym czasie dzieje na dworcu krakowskim urąga wszystkim pojęciom o porządku i kulturze.

— A jak wygląda sprawa emigracyi do Czech i do Francyi?

— Do Czech, Moraw i Śląska austryackiego wyjechało w zeszłym roku na roboty za pośrednictwem urzędu krakowskiego 1290 robotników. W tym roku uda się skierować w tamtą stronę bardzo znaczną liczbę wychodźców, którzy przedtem wyjeżdżali do Prus. Z jednej strony kieruje tą sprawą Wydział krajowy w Pradze, z drugiej zaś działają nasze publiczne urzędy pośrednictwa pracy. Plan całej akcyi ułożono na wspólnej konferencyi, którą Wydział krajowy zwołał z końcem grudnia ubiegłego roku do krakowskiego urzędu. Pierwsze transporty odejdą już za parę dni.

— Co się zaś tyczy Francyi, to Wydział krajowy otworzył przed kilkunastu dniami agencyę w Nancy, której kierownictwo objął urzędnik krajowego biura pośrednictwa pracy, p. Maurycy Madurowicz. Urzędowi krakowskiemu powierzył Wydział krajowy organizowanie i ekspedyowanie robotników do Francyi, dostarczanych przez inne publiczne urzędy. Kontrakty ułożył Wydział krajowy w porozumieniu z francuskiemi syndykatami robotniczemi. Warunki są dobre. Pierwszy transport odejdzie koło 20 marca.

— Czy pan sądzi, że akcya osiągnie pomyślny rezultat?

— Dlaczegóżby się nie miała udać? Bardzo doniosłą w tym wypadku rzeczą jest fakt, że Wydział krajowy, który zdawał się jakiś czas wahać, zdobył się wreszcie na pozytywną akcyę i postanowił ująć ją w swe ręce; sprawa zaś tak wielkiej doniosłości, jak nasza emigracya, powinna być już dawno poddana kierownictwu publicznych czynników. I dlatego ostatni krok Wydziału krajowego należy powitać, jako zapowiedź energiczniejszej działalności w tej dziedzinie, a zawsze lepiej później niż nigdy, gdyż za wiele już ofiar pochłonęła galicyjska anarchia emigracyjna.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Składki na ofiary katastrofy w Messynie. Z ambasady włoskiej w Wiedniu otrzymał redaktor naszego dziennika, p. M. Konopiński pod datą 6 bm. następujący list:

Pospieszam zawiadomić Pana o otrzymaniu listu który napisałeś Pan do mnie pod datą wczorajszą ażeby przesłać na moje ręce czek na kwotę 252 lirów, zebranych świeżo w Krakowie na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech z inicyatywy „Nowej Reformy".

Dziękując gorąco za przysłanie tej sumy, z powodu której składki, podjęte przez Pański dziennik doszły do kwoty 1252 lirów, mam zaszczyt prosić Pana, ażebyś zechciał być wobec szlachetnych dawców tłumaczem uczuć żywej podzięki rządu królewskiego, równie jak mojej osobistej.

Proszę przyjąć, Panie redaktorze, wyrazy nadzwyczajnego szacunku.

Ambasador Włoch
podpis: *Avarna.*

Rocznica Słowackiego. Drugie posiedzenie pełnego komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odbędzie się dziś o godzinie 6 popołudniu w sali Kopernika w Collegium Novum. Na porządku dziennym: a) wybór przewodniczącego; b) referat komisyi programowej; c) wybór komitetu ściślejszego.

Z uniwersytetu. P. Nikodem Pajzderski, rodem z W. Ks. Poznańskiego, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z teatru miejskiego. Ludwik Thoma, autor komedyi p. n. „Moralność", którą w sobotę wystawia teatr krakowski, jest jednym z filarów literackich znanego tygodnika satyrycznego: „Simplicissimus", gdzie od szeregu lat można czytać pełne gryzącej ironii jego artykuły i nowele. Jako pisarz sceniczny zachowuje tę samą zdolność sarkastycznej obserwacyi. „Moralność" porusza zagadnienie obłudy etycznej w „państwie bojaźni Bożej", wyznaczając osobom i zdarzeniom komedyi teren offenbachowskiego „księstwa Gerolstein".

W porządku widowisk przyszłego tygodnia zaszła zmiana: w poniedziałek, nie we środę, ukaże się „Lilla Weneda", w środę natomiast, po cenach popularnych „Romantyczni" i „Przyjaciel".

Bieżący tydzień przyniósł dwa interesujące przedstawienia. — W poniedziałek gościł na scenie krakowskiej ulubieniec publiczności krakowskiej p. Michał Tarasiewicz, który w przedstawieniu urządzonem na dochód Tow. oświaty ludowej. przypomniał jedną z najcelniejszych swoich kreacyj „Księcia Niezłomnego", w dramacie Calderona-Słowackiego.

P. Tarasiewicza przyjmowano, jak zawsze, owacyjnie, a dochód z przedstawienia dzięki zabiegliwości p. prezydentowej Leowej, której staraniem przedstawienie to przyszło do skutku, zasilił kasę Tow. oświaty ludowej znaczniejszym zasiłkiem.

Wczorajszy wieczór przyniósł trzydzieste z rzędu przedstawienie „Cara Samozwańca" Nowaczyńskiego. Licznie zgromadzona publiczność, przyjmowała sztukę i wykonawców gorącym oklaskiem.

Z dyrekcyi koncertów krakowskich donoszą nam: Po dłuższej przerwie odbędzie się znowu w niedzielę 14 b. m. czwarty z popularnych koncertów symfonicznych, które spotkały się z tak wielkiem powodzeniem u publiczności krakowskiej. Program jest następujący: 1) Weber: Uwertura „Oberon"; 2) Mendelsohn: Symfonia IV: 3) Beethoven: Koncert Es-dur (p. Olga Drozdowska-Stollowa z orkiestrą); 4) Gretry-Mottl: Suita baletowa.

Koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego nie odbędzie się w bieżącym sezonie z powodu trudności technicznych nie do pokonania, które okazały się podczas prób. Za bilety sprzedane zwraca pieniądze kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

W przyszłym tygodniu urządza dyrekcya koncert Zygmunta Szwarcensteina w Jaśle dnia 13 b. m. i koncerty Aleksandra Bandrowskiego w Rzeszowie 14 marca, w Przemyślu 16, w Stanisławowie 18 i w Tarnowie 20.

„Lutnia" najbliższe swoje wieczory poświęca operze. Program koncertu, zapowiedzianego na 24 b. m., wypełnią fragmenty z oper Mozarta, Webera, Wagnera, Meyerbeera, Rossiniego, Verdiego, Mascagniego, Bizeta, Smetany, Czajkowskiego. — Prócz chórów i orkiestry weźmie udział w tym wieczorze p. Wanda Ottówna, śpiewaczka operowa, która występowała na scenach włoskich i w operze lwowskiej i znaną jest krakowskiej publiczności z występów podczas sezonu operowego z przed kilku lat.

Wieczór drugi poświęcony będzie wyłącznie operze polskiej. Bilety dla członków Towarzystwa wydaje kancelarya „Lutni" od godz. 2—4 po południu, pozostałe nabywać może publiczność w księgarni Krzyżanowskiego.

Z teatru ludowego. Jutro daną będzie operetka Messagera p. t. „Która? Marya Blanka, czy Blanka Marya?". Rolę Michot objęła p. Zimajer, rolę Maryi-Blanki p. Rapacka. W innych rolach wystąpią pp. Poleński, Turski, Modzelewski, Zielińska i Grabowska.

Mania samobójcza u młodzieży. Niema prawie dnia, w którymby nie przyszło zanotować faktu jakiegoś tragicznego zamachu samobójczego lub samobójstwa, którego ofiarą pada życie młodego człowieka. I dziś znowu około godz. 4 rano kulą rewolwerową usiłował odebrać sobie życie w mieszkaniu własnem w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich, 20 letni słuchacz filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim Stanisław S. Rannego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

O ceny wędlin w Krakowie. Magistrat wydał szczegółowe sprawozdanie o podrożeniu cen wędlin w Krakowie, które w streszczeniu przedstawia się jak następuje: W maju 1908 r. podniesiono po raz pierwszy w Krakowie znacznie cenę wszystkich wyrobów masarskich. Magistrat interweniował wówczas u masarzy, usiłując ich nakłonić do pewnych ustępstw, usiłowania te pozostały jednak bez skutku, ponieważ w owym czasie także przeciętna cena nierogacizny podniosła się znacznie, mianowicie z 120 na 130 kor. za 100 kg. bitej wagi.

Obecnie znowu podniesiono znacznie ceny wszystkich wyrobów masarskich.

Ceny, po jakich obecnie sprzedawane są wędliny w sklepach krakowskich, wyszczególniliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego dziennika.

Oto sprawozdanie magistratu stwierdza, że obecne podwyższenie cen wędlin okazuje się nieuzasadnione z następujących powodów:

1) Spędy trzody chlewnej na targach nie tylko się nie zmniejszyły, ale przeciwnie wykazują stały wzrost, albowiem w roku 1907 doprowadzono na tutejszą targowicę 35.935 sztuk, a w 1908 roku 36.864 sztuk; dalej kiedy w styczniu 1908 doprowadzono na targowicę 3392, a w lutym 3020 sztuk, to w roku bieżącym doprowadzono: w styczniu 3750 a w lutym 3363 sztuk.

Z tej liczby dostarczono do rzeźni m. w styczniu r. b. 3013, a w lutym 3006 sztuk, zaś resztę wywieziono do innych miejscowości i za granicę kraju; okazuje się zatem, że dostarczona na tutejszą targowicę ilość nierogacizny wystarcza w zupełności do pokrycia zapotrzebowania miejscowego.

2) Ilość świń dotkniętych węgrzycą i przegotowanych w rzeźni m. w aparacie Rohrbecka nie przekroczyła $^{1}/_{2}$% ogólnej ilości trzody zabitej w rzeźni; jest to ilość tak minimalna, że na wielkość spędu nie może mieć wpływu.

3) Co się tyczy cen żywego towaru, to wynosi ona obecnie 135 kor. za 100 kg. bitej wagi.

Okazuje się więc, że obecnie zachodzi tylko nieznaczna różnica w porównaniu do cen nierogacizny, notowanych od maja do września 1908 r., kiedy nastąpiło pierwsze znaczne podwyższenie cen wędlin.

4) Porównując ceny wędlin w Krakowie z cenami tych wyrobów we Lwowie, wynika, że przy prawie równej cenie nierogacizny, ceny krakowskie są wyższe, i tak np.: 1 kg. szynki gotowanej krajanej na części (w cząstkowej sprzedaży) kosztuje we Lwowie 4·20 w Krakowie 5·20 K, mieszaniny we Lwowie 2·40, w Krakowie 3·60 K, a wreszcie cena kiełbasek wiedeńskich we Lwowie pozostaje ta sama, t. j. 10 hal. za parę.

Jedynie ceny kiełbasy siekanej i krajanej są te same w Krakowie, co i we Lwowie.

Zatwierdzenie wyroku. Sąd wyższy w Wiedniu zatwierdził wyrok, wydany przez krakowski trybunał sądu przysięgłych w sprawie Duszyńskiego. —

Jak wiadomo, obwinieni o zbrodnię kradzieży z włamaniem do kantoru braci Eibenschützów w Krakowie, do urzędu podatkowego w Olesku itd., Stanisław Duszyński skazany został na 8 lat, Stanisław Łacny na 5 lat, orez N. Nadelstecher na 5 lat ciężkiego więzienia. Skazani rozpoczęli odbywanie kary w więzieniu wiśnickiem.

Mordercy Ferberów. — Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zamordowania małżonków Ferberów i służącej Mrożkównej w Paczółtowicach w nocy 20 grudnia z. r. zostało już ukończone i akta oddane prokuratoryi państwa. — Sprawcy tego morderstwa: Bercicki - Bilski i Goryl staną przed sądem przysięgłych w Krakowie w drugiej połowie kwietnia b. r. Odnośnie do tej sprawy zaznaczyć należy, że wszelkie pogłoski o udziale w tem morderstwie Andrzeja Kurka są bezpodstawne, co miało stwierdzić niezbicie śledztwo.

Nieuczciwy praktykant. Wczoraj aresztowała policya 15-letniego chłopca N. Kupfermana, praktykanta w handlu zegarmistrzowskim Pamma, przy ulicy Zielonej l. 3. Kupfermann okradał od dłuższego czasu systematycznie swego pryncypała, zabierając mu zegarki i różne cenne przedmioty, które sprzedawał, trwoniąc pieniądze. Kupfermana po śledztwie policyjnem odstawiono do sądu karnego.

Z kraju.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę 14 b. m. odbędą się wykłady: w Białej prof. dr Flacha: „O Stanisławie Wyspiańskim" (w sali „Czytelni polskiej" o godzinie 4); w Chrzanowie prof. Władysława Żłobickiego „Z fizyki kuli ziemskiej" (w sali „Sokoła" o godzinie 5); w Wieliczce dra Władysława Horodyskiego „O Janie Śniadeckim" (w sali teatralnej o godzinie 4).

Walne zgromadzenie Koła T. S. L. w Morawskiej Ostrawie odbyło się w ubiegłą niedzielę w Domu Polskim i wybrało na rok 1909 nowy zarząd, który następnego dnia ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem ponownie Józef Woynarowski, kierownik polskiej szkoły; zastępcą prezesa Roman Brzezowski, inżynier górniczy; sekretarzem Franciszek Choma, nauczyciel; zastępcą sekretarza Wojciech Wilk, urzędnik podatkowy; skarbnikiem Karol Makuch, nauczyciel; zastępcą skarbnika Jan Pyjor, egzekutor miejski. Wydziałowi Józef Frączek, kowal; Antoni Kajor, krawiec; Tomasz Kęcki, krawiec; Zofia Kiedroniowa, żona inżyniera górniczego; Franciszek Listwan, szewc; Adolf Zarzycki, nauczyciel. Komisya kontrolująca: Józef Kiedroń, inżynier górniczy; Jan Surma, krawiec. Nowy wydział wytknął sobie jako najważniejsze zadanie zdobycie jak największej ilości członków T. S. L.

Alarmujące wieści. Przed kilku tygodniami donieśliśmy z powiatu bocheńskiego, że włościanie wycofują z Kas oszczędności swoje wkładki z obawy przed wojną „z Turkiem". Wycofywanie oszczędności rozszerzyło się w całym kraju tak, że wiele instytucyj finansowych cierpi obecnie na brak gotówki. Włościanie dotąd się nie uspokoili, nie wierzą banknotom, które n siebie przechowują i, jak nam obecnie z powiatu bocheńskiego donoszą, chodzą procesyą z banknotami od kasy do kasy z prośbą o wymianę ich na złotą monetę, a w jej braku na srebrną.

Z Zakopanego piszą nam: Mylnie zostało umieszczone nazwisko p. Jana Skotnickiego, artysty malarza, jako wykonawcy programów na wieczór Słowackiego, gdyż komitet n i zwracał się nigdy do niego z propozycyą wykonania ich.

Rzeszów, 10 marca. (Z sali sądowej). Sprawa przeciw budnikowi kolejowemu Andrzejowi Sromickiemu, oskarżonemu o to, że pchnął kolegę swego Aleks. Żeliskę pod nadjeżdżający pociąg (Żelisko został zabity) — zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Ze świata.

Z armii. Z powodu grożącej wojny zarząd armii austro-węgierskiej, uzupełniając wszystkie braki, zwrócił również uwagę na duszpasterstwo wojskowe. Ponieważ duchowni wojskowi podczas wojny nie mogliby podołać swoim obowiązkom, gdyż liczebny ich stan jest za mały, więc na wniosek apostolskiego wikarego polnego wyszło rozporządzenie cesarskie, mocą którego w razie wojny do owych pułków piechoty i strzelców tyrolskich, w których więcej, niż połowa szeregowców wyznaje tę samą wiarę, będzie przydzielony duchowny tego wyznania. Do każdej dywizyi piechoty przydzielony zostanie duchowny katolicki jako proboszcz dywizyjny, który zarządza duszpasterstwem w dywizyi. Jeżeli są liczni innowiercy w dywizyi, których potrzeby religijne nie mogą być zaspokojone przez duchownych pułkowych, to dla nich przydzieleni będą odpowiedni duszpasterze przy sztabie dywizyi. Przy formacyach górskich obowiązują analogiczne przepisy. Proboszcze dywizyjni będą mianowani ze stanu czynnego, reszta duszpasterzy ze stanu czynnego i nieczynnego. W razie potrzeby powołani będą także duchowni z rezerwy zapasowej na czas wojny i otrzymają te same pobory, jak duchowni, powołani z rezerwy.

Awans pocztowy. Jak donosi „Zeit", zamianowanych zostało co dopiero 105 asystentów pocztowych z r., 1901 oficyałami pocztowymi. Ten nadzwyczajny awans nastąpił na rachunek zwyczajnego awansu, ale z tego powodu wcale nie odpadnie awans wiosenny, który każdego roku o tej porze następuje. Obecne mianowania mają być nadzwyczajnem zarządzeniem na rzecz personalu urzędów pocztowych i telegraficznych.

Aresztowanie techników rosyjskich. „Berl. Tageblatt" donosi z Mittweidy, że aresztowano tam 8 rosyjskich studentów techniki. Dwóch z nich wypuszczono na wolność, inni zostali przewiezieni Drezna. Wśród tutejszych techników, zwłaszcza rosyjskich, wywołało to wielkie wzburzenie. O przyczynach aresztowania krążą rozmaite niesprawdzone pogłoski.

Głodomorka. Wczoraj ukoczyła w berlińskim szpitalu Charité panna Klara Serval dwudziestodniowe wstrzymanie się od pożywienia, z czego podczas pierwszych dni także nie używała żadnych napojów. Post odbywał się pod ścisłym dozorem dwóch lekarzy. Obecnie będą lekarze badać, jaki wpływ na organizm wywrze podawanie pewnych środków żywności. Panna Serval otrzymywać będzie jako pożywienie pewne przetwory (preparaty) w małych ilościach.

Karyera Rifaata paszy. Obecny turecki minister spraw zagranicznych Rifaat pasza, liczy 49 lat życia i rozpoczął swoją karyerę, jako dragoman tureckiego konsulatu w rosyjskim kraju zakaukaskim. Był następnie wicekonsulem tureckim w Batum, Odessie, Tyflisie, Petersburgu. Do właściwej służby dyplomatycznej został powołany jako sekretarz ambasady tureckiej w Berlinie, następnie jako radca legacyjny ambasady w Londynie, poseł w Atenach i wreszcie ambasador w Londynie. Z tej posady został powołany do objęcia teki ministra spraw zagranicznych. Rifaat pasza ożeniony jest z panną Rennenkampf, krewną generała rosyjskiego Rennenkampfa, który brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Reduta prasy w Krakowie. Dokonane przed kilkoma dniami zamknięcie rachunków, wykazuje w dochodach 10.055 kor. 20 hal., w rozchodach 4411 kor. 8 hal., zatem czysty dochód wyniósł **5644 kor. 12 hal.**, czyli o 1183 kor. więcej, niż w roku zeszłym. — W zabawie wzięło udział 1089 osób. Sumę, stanowiącą czysty dochód, przesłano do Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, celem pomnożenia funduszu emerytalnego.

Ten tak niezwykły w stosunkach krakowskich sukces, zwłaszcza gdy się zważy, że komitet nie przyjmował naddatków, zawdzięczać należy licznemu gronu osób z inteligencyi krakowskiej, które dziennikarzom pospieszyły z pomocą w ich organizacyjnej pracy.

W pierwszym rzędzie położył zasługi Komitet Pań, na czele którego stanęła p. Michałowa Chylińska i niestrudzenie spełniała obowiązki reprezentacyjne. P. Janowa Federowiczowa, wziąwszy na siebie uciążliwą funkcyę rozdzielania biletów na galeryę, dokonała jej z ogromną dokładnością, a wydatnie pomyślnym skutkiem dla dochodów Reduty. Poza tem liczne zajęcia przy sprzedaży biletów itp. przed zabawą, a przy sprzedaży kwiatów i szampana podczas niej, wzięły na siebie i spełniały z uszczerbkiem własnej zabawy, panie: Michałowa Chylińska, Józefowa Czajkowska, Janowa Federowiczowa, Aniela Grodyńska, Janowa Kwiatkowska, Jerzowa Leszczyńska, Anna Starzewska, Wiktorowa Suska, Halina Urbańska, p. Wysocka z siostrą i w. i.

Z Komitetu panów p. architekt Franciszek Mączyński opracował całą dekoracyę lokalu, która tak powszechnie zyskała uznanie; p. dyr. Solski wspierał Komitet swą doświadczoną radą i użyczył z wielką gotowością wielu rekwizytów do dekoracyi i zabawy; prezes prof dr Edmund Krzymuski i dyrektor Wiktor Barabasz odstąpili chętnie parę sal Towarzystwa Muzycznego na rozszerzenie lokalu; p. Józef Sosnowski objął wiele funkcyj organizacyjnych, wymagających czasu i energii; pp. Hugo Flechner i Tadeusz Rząca poświęcili się gorliwie urządzeniu i kierowaniu kiosku szampańskiego, który dał bardzo poważny dochód i przyczynił się do ożywienia zabawy; tańcami kierowali pp. Stanisław G. Żeleński, Karol Dawidowski i Leon Janczewski; p. Mieczysław Walczak zorganizował i przeprowadził sprowadzenie domin, które były tak znacznem ułatwieniem dla wielu pań; p. dyr. Hock kierował osobiście swą orkiestrą; pp. Ludwik Zengteller i Edward Żeleński kierowali sprzedażą biletów wstępu. Poza tem dopomagali Komitetowi wykonawczemu pp. Jan Schwarzenberg Czerny, Bolesław Korolewicz, Jan Federowicz, Franciszek Karpiński, Feliks Nowotny i Wacław Przybylski.

Materyalny sukces zabawy przypisać należy w znacznej mierze przemysłowcom krakowskim, którzy licznie zgłaszali się do komitetu, ofiarowując swe usługi dla prasy, otaczającej ich zawsze opieką i życzliwem zrozumieniem ich potrzeb. P. Wanda Pollerowa udzieliła całkiem bezpłatnie pokoju dla komitetu przez dni cztery; p. Karolina Michalska całkiem bezinteresownie wykonała prześliczną a bogatą dekoracyę kwiatową; p. Eugeniusz Smidowicz również zupełnie bezinteresownie dostarczył gustownych odznak dla komitetu, aranżerów i ich pomocników; firma elektro-techn. Wiśniewski i Sokolnicki dokonała znacznego wzmocnienia światła, jedynie za zwrotem kosztów, obliczonych nader skromnie, użyczając bezpłatnie setek lamp, a inż. Król kierował pracami, nieustannie będąc na miejscu; p. St Iglicki ofiarował komitetowi do rozporządzenia cały magazyn, personal robotniczy i osobistą pracę nadzorczą przy dekorowaniu sal; dzierżawca Starego Teatru, p. Jan Dropiowski, przyznał znaczny opust od zwykłej ceny wynajmu, a ponadto w dniu Reduty swoim znacznym kosztem przeprowadził silne wzmocnienie światła, które pozostało na stałe; drukarnia „Czasu" wykonała bezpłatnie szereg małych druków, a po cenie kosztów własnych i z 10 procentowym oprócz tego opustem druki wielkie (afisze i bilety); drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego wykonała artystycznie prześliczne zaproszenia po bardzo przystępnej cenie, a z całości przyznała opust 5 procentowy; drukarnia Literacka dostarczyła bezpłatnie tablic z napisami i informacyj do pochodu i tańców; firma Janeczek i Ziembicki dostarczyła bezinteresownie kilka mniejszych druków. Pozatem oddały przysługi komitetowi firmy: A. Raczyńskiego, Repetowskiego, Knapińskiej, M. Jarry, Tad. Jabłońskiego i Ski, Józefa Wekslera.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim wymienionym osobom i firmom, które bądź radą, bądź czynem, pospieszyły mu z pomocą, okazując sympatye dla prasy polskiej i złożyły dowód, że nie obojętną im jest myśl zapewnienia bytu rodzinom polskich pracowników pióra.

Michał Konopiński, Rudolf Starzewski
gospodarze.
Stanisław Koperniski,
przewodniczący komitetu wykonawczego.

Z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Stanisław Hałatek prob. w Lubniu na probostwo w Wieliczce, ks. Władysław Mendyk administrator w Wieliczce na prob. w Wróblowicach, ks. Aleksander Rajda wikaryusz katedralny w Krakowie na prob. w Spytkowicach ad Zator. Przeniesieni: ks. Franciszek Forys z Babic do Frydrychowic, ks. Franciszek Kotulecki z Frydrychowic do Babic, ks. Ludwik Płonka z par. św. Szczepana do kościoła katedralnego w Krakowie, ks. Adam Górkiewicz z Żywca do parafii św. Szczepana w Krakowie, ks. Edward Dziewoński z Kóz do Żywca, ks. Tadeusz Faberz z Międzybrodzia do Kóz, (w Międzybrodziu posada wikaryusza z powodu braku kapłanów nie obsadzona), ks. Antoni Michalik Salwatoryanin do Kościelca, ks. Stanisław Juras, uwolniony z posady wikaryusza w Trzebini, otrzymał 2 miesięczny urlop celem poratowania zdrowia, ks. dr Benignus Dziadek Salwatoryanin przeznaczony na wikaryusza do Trzebini. Mianowany administratorem w Lubniu ks. Franciszek Kozłowski wikaryusz z Myślenic. Posada II wikaryusza w Myślenicach nie będzie obsadzona. Konkurs na probostwo w Lubniu rozpisany z terminem do 5 kwietnia. Ks. dr Paweł Rytko otrzymał dalszy półroczny urlop.

Mianowania. Minister sprawiedliwości nadał nauczycielowi zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie Józefowi Szyporowi, ad personam X kl. rangi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
W piątek: p. Ant. Gałecki: „Fotografia i jej zastosowanie w życiu" (z obrazami świetlnymi).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W piątek 12 marca: doc. uniw. Jag. dr Roman Dyboski: „O Miltonie".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek: „Noc listopadowa".
W sobotę: „Moralność" L. Thomy.
W niedzielę: „Moralność" L. Thomy.
W poniedziałek: „Lilla Weneda".
We wtorek: „Moralność".
We środę: „Romantyczni" i „Przyjaciel".
We czwartek: „Moralność".
W piątek: „Sen srebrny Salomei".
W sobotę: „Mazepa".
W niedzielę pop.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Mazepa".
W poniedziałek: „Modelka".

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę „Która ?".

Z kalendarza. W piątek 12 marca: Grzegorza pw.; w sobotę 13 marca: Katarzyny Bonon., Kryst. i Nicef.; w niedzielę 14 marca: Leona bm. i Matyldy.

Wschód słońca 12 marca o godzinie 6 min. 01, zachód o g. 5 m 38; długość dnia 11 godzin min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 marca termometr doszedł od — 4·8 do — 1·8 C.; barometr opadał.

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru 788·5 mm., termometru 2·8 C.; wiatr wschodni.

Składki. Dla A. Łakocińskiej złożyli: N. N. 1 K, J. J. 1 K, Wojciechowski 1 K.

Dla Bulwińskiej złożył: Wojciechowski 3 K.

Dział ekonomiczny.

× **Telefony.** Dyr. poczt ogłasza, że wykazane w najświeższym spisie abonentów sieci telefoniczne w Iwoniczu, Jazowsku, Krościenko nad Dunajcem, Łącku, Mogilanach, Rymanowie, Starym Sączu, Szczawnicy i Zbarażu nie są jeszcze otwarte; otwarcie ich nastąpi dopiero na wiosnę.

× **Nawiązanie stosunków handlowych z Królestwem.** Redakcya „Patryotyzmu Polskiego Przemysłowego" w Warszawie, Nowy Swiat 37, zwraca się za pośrednictwem Ligi pomocy przemysłowej do przemysłowców galicyjskich z prośbą o zwracanie się do niej po informacye w sprawie zbytu galicyjskich wyrobów w Królestwie. Także Domy agency,ne, pragnące podjąć się zastępstwa firm z Królestwa na Galicyę, otrzymają od wspomnianej redakcyi wszelkie wyjaśnienia.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 marca.

Minister Dulęba a Izba adwokacka. Minister Galicyi, dr Władysław Dulęba wniósł do lwowskiej Izby adwokatów pismo, w którem oświadcza, że z powodu powołania go na stanowisko ministra składa adwokaturę i prosi o wykreślenie go z listy adwokatów. Minister zapewnia wydział, że będzie się czuł szczęśliwy, jeśli w nowym zakresie znajdzie sposobność przyczynienia się do podniesienia moralnych i materyalnych interesów stanu adwokackiego. Wydział izby adwokatów przyjął z żalem ustawą wymagane złożenie adwokatury przez dr Władysława Dulębę do wiadomości i ustanowił substytutem do objęcia kancelaryi po nim i wykończenia spraw adwokata dr Stanisława Feuersteina we Lwowie.

Wystawa prac warsztatów studenckich. Muzeum szkolne lwowskie, założone przez posła Germana, urządza wraz z Ligą pomocy przemysłowej w połowie kwietnia w lokalu swoim przy ul. św. Mikołaja l. 21 wystawę robót wykonywanych w ubiegłym półroczu w warsztatach studenckich Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie i w warsztatach szkolnych innych miast (Kraków, Przemyśl, Tarnopol, Nowy Sącz, Podgórze, Tarnów, Trembowla, Nowy Targ, Stanisławów. Kołomyja itd.) Wystawa potrwa dwa tygodnie a na zakończenie jej odbędzie się premiowanie najlepszych prac.

Podatek od widowisk przyniósł we Lwowie w roku ubiegłym 60.000 koron. Z tego prawie połowę, bo przeszło 28.000 złożył teatr, około 10.000 koncerta, a pozostałą resztę czyli ze 20.000 dały kawiarnie z kapelą, cyrk, Colosseum.

Sprawa Siczyńskiego. Obrońcy Siczyńskiego po odrzuceniu sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia, o czem już donosiliśmy — wystosowali do najw. trybunału prośbę, o delegacyę do rozprawy pozagalicyjskiego lub przynajmniej nielwowskiego sądu.

Nie ulega wątpliwości, iż najwyższy trybunał, podobnie jak w roku zeszłym i obecnie prośbę tę odrzuci. Jeśli decyzya zapadnie prędko, to rozprawa będzie się mogła odbyć w terminie już wyznaczonym, tj. 23. marca. Przewodniczyć ma rozprawie wiceprezydent Miłaszewski, wotować będą radcy Rybicki i Terlecki.

Echa defraudacyi. Śledztwo przeciwko b. dyrektorowi Związku kredytowego Weissmannowi zostało już ukończono. Weismannowi doręczono onegdaj akt oskarżenia. Wobec tego, że prokuratorya państwa oskarżyła Weissmanna tylko o sprzeniewierzenie, a nie o oszustwo, stanie on przed zwykłym trybunałem karnym. Rozprawa odbędzie się w bieżącym miesiącu a najpóźniej z początkiem kwietnia.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Syn królewski".
W sobotę pop.: „Kopciuszek"; wieczór: „Demon".
W niedzielę pop.: „Wujaszek Wania"; wieczór: „Dolarowa księżniczka".

Zwiększone niebezpieczeństwo wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 marca.)

Przygotowania Rosyi.

Berlin. „Berl. Tgbltt." donosi z Odessy: Naczelni komendanci okręgów wojskowych: Odessa, Warszawa, Kijów i Wilno i gubernatorzy graniczących z Austryą i Niemcami gubernij, otrzymali telegraficzne **tajne wskazówki**, aby wszystkie tajne dokumenta wojskowe i archiwa państwowe zapakowano i po nadejściu odpowiednich wskazówek, **wysłano w bezpieczne miejsca**. W kołach wojskowych zapewniają, że **wzmacnianie wojsk rosyjskich na granicy austryackiej i pruskiej znacznie postępuje.**

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Petersburga: W tutejszych kołach oficyalnych żywo omawiają treść noty serbskiej, przyczem podnoszą, że nota ta nie może zadowolnić Austro-Węgier. W sferach oficyalnych wysnuwają nawet wnioski, że Austrya z powodu tej noty, będzie się widziała zmuszoną do wysłania „ultimatum" do Belgradu.

Ambasador austro-węgierski w Petersburgu, hr. Berchtold, wręczył wczoraj Izwolskiemu kilka ważnych dokumentów.

Jak słychać Rosya czyni na granicy zachodniej, zwłaszcza w okręgu wileńskim, **bardzo rozległe przygotowania. Sytuacya jest bardzo poważna.**

Ochotnicy rosyjscy w Serbii.

Belgrad. Jutro przybędą tu kozacy i oficerowie ochotnicy (?) rosyjscy. Na ich cześć poczyniono olbrzymie przygotowania. Następca tronu ks. Jerzy sam ich powita na dworcu.

Przewóz amunicyi.

Belgrad. Poseł serbski w Konstantynopolu, Nenadowicz, wysłał tu bardzo zadowalniające wiadomości o zachowaniu się Turcyi w sprawie przewozu materyału wojennego przeznaczonego dla Serbii. Minister wojny Zivkowicz oświadczył, że obecnie Serbia będzie w stanie doprowadzić do końca swój program zbrojeń.

Wezwanie do bojkotu.

Belgrad. Wobec zbliżającej się wojny cłowej dzienniki domagają się rozpoczęcia bojkotu przeciw Austryi.

Dwa rodzaje wojny.

Budapeszt. Po wczorajszej konferencyi w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskimi, oświadczył hr. Andrassy w gronie posłów, że uważa sytuacyę z Serbią za bardzo drażliwą. W obecnej chwili zarówno wojna orężna, jak też wojna cłowa, nie są wykluczone.

Simicz u Aerenthala.

Belgrad. Na wczorajszej Radzie ministrów odczytano telegramy posła serbskiego w Wiedniu, Simicza, o jego przyjęciu u bar. Aerenthala. Simicz doniósł, że bar. Aerenhtal wyraził **poważne wątpliwości**, z powodu treści noty serbskiej, którą uważa za niedostateczną i niezadowalniającą.

Aerenthal o Francyi.

Paryż. Specyalny korespondent „Echo de Paris" w Wiedniu, przesyła swemu pismu rozmowę, jaką miał z bar. Aerenthalem. Minister Aerenthal oświadczył, że Austro-Węgry uznają z wielkiem zadośćuczynieniem lojalne i bezstronne zachowanie się Francyi w całym konflikcie. Francya zajęła sprawiedliwe stanowisko i Austro-Węgry w przyszłości nigdy jej tego nie zapomną.

Bar. Aerenthal oświadczył, że nota serbska jest dziwaczna. Brakuje w niej jasno wypowiedzianej opinii.

Niemcy i Francya.

Kolonia. „Köln. Ztg." w półurzędowym artykule występuje przeciw ostatniemu artykułowi „Tempsa" atakującemu Niemcy za poparcie Austryi. „Temps" zarzuca także Niemcom, że chcą poniżyć Rosyę. „Köln. Ztg." kończy swe wywody:

„Ubolewamy z powodu tego artykułu zamieszonego w piśmie paryskiem, zwróconego przeciw Niemcom. Jestto nieprzyjemny dyssonans, którego w ostatnim czasie, tem mniej można się spodziewać.

Zamach na magazyn prochu.

Belgrad. W Niszu aresztowano jednego Bułgara, posądzonego o usiłowany zamach na magazyn prochu w Niszu. „Polityka" twierdzi, że inni uczestnicy zamachu ukryli się w poselstwie austryackim.

Misya Rifaata paszy.

Sofia. W bułgarskich kołach miarodajnych potwierdzają, że turecki minister spraw zagranicznych, Rifaat pasza, prowadzi w Petersburgu rokowania o zniesienie §§ 23 traktatu berlińskiego.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 marca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odbywa się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Hajna w sprawie konfiskat dzienników w Pradze i całych Czechach.

Przemawiali posłowie Loeffl i Jarosz — poczem zabrał głos minister sprawiedliwości, Hochenburger, który mówił wśród strasznego hałasu, wywołanego przez czeskich radykałów, którzy krzyczeli:

— Abzug Hochenburger! i t. d.

Posłowie ruscy *Dniestrzański* i *Kolessa* zgłosili dziś wniosek nagły w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Posiedzenie trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 marca.

Zmiany w ambasadach.

Wiedeń. W najbliższym czasie mają w dyplomacyi austryackiej nastąpić dalsze zmiany. Obecny radca ambasady w Petersburgu, ks. Fürstenberg, ma zostać zamianowany posłem w Dreźnie. Obecny poseł w Tangerze, br. Leon Koziebrodzki, ma być przeniesiony do Lizbony, a hr. Tadeusz Koziebrodzki, poseł w Kairze, ma być przeniesiony do Sztutgartu.

Zwołanie Sejmu czeskiego.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że bar Bienerth istotnie prowadzi rokowania o zwołanie Sejmu czeskiego na krótką sesyę, przed świętami.

Posłuchanie Bülowa.

Berlin. Ks. Bülow miał wczoraj wieczorem posłuchanie u cesarza, które trwało trzy godziny.

Ustąpienie Tittoniego.

Rzym. Potwierdza się wiadomość o bliskiem ustąpieniu Tittoniego, którego następcą zostanie San Giuliano.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 marca.

Namiestnik dr Bobrzyński w Krakowie. Wczoraj wieczór odbyło się przyjęcie u delegata Fedorowicza przy ulicy Basztowej, wydane na cześć namiestnika, w którem wzięli udział naczelnicy władz administracyjnych, rządowych i autonomicznych miejscowych oraz sąsiednich powiatów.

Dziś o godzinie 11 przed południem udzielał namiestnik audyencyi w gmachu starostwa w czasie których przedstawili się namiestnikowi profesor ks. Gabryl, b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, posłowie: Federowicz i Ptak, prezes Izby handlowej przemysłowej p. Dattner, naczelnik admin. podatk. p. Czaban, sekretarz namiestnictwa z Chrzanowa p. Krasiński, instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski, profesorzy uniwersytetu Jagiellońskiego: dr Kader i Morawski. Następnie udzielił namiestnik posłuchania całemu szeregowi osób interesowanych, między innymi dr Narfowskiemu, który prowadził deputacyę dorożkarzy krakowskich.

Służbę przy osobie namiestnika w czasie audyencyi pełnił komisarz starostwa p. Józef Wężyk. Dziś po południu o godz. 2·51 odjeżdża namiestnik pospiesznym pociągiem do Lwowa.

Zuchwały rabunek. Policyi udało się wyśledzić, kto jest sprawcą zuchwałego rabunku, jaki spełniono wczoraj popołudniu w kantorze wymiany pieniędzy p. Judy Birnbauma w Rynku głównym. — Jest nim niejaki Rudolf Oprych, 25 lat liczący kelner bez zajęcia. Oprych prezentuje się bardzo elegancko i właśnie wrócił do Krakowa z Paryża, gdzie był zatrudniony w jednym z tamtejszych zakładów gastronomicznych. Prawdopodobnie miał zamiar wyjeżdżać teraz do Ameryki, do czego potrzebne mu były pieniądze amerykańskie: dolary. Oprych dotychczas nie został odszukany, prawdopodobnie wyjechał z Krakowa. Natomiast policya aresztowała jego brata Leona Oprycha, także kelnera bez zajęcia pod zarzutem współwiny w rabunku. — Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi policya energicznie.

Protokolant sądowy przed sądem. Dzisiaj przed sądem powiatowym karnym w Krakowie, przed sędzią p. Czerneckim, toczyła się ciekawa rozprawa. Mianowicie oskarżonym był praktykant sądu krajowego karnego dr Frenkel, obwiniony przez prokuratoryę państwa o przestępstwo z § 312 (obrazy urzędnika podczas urzędowania). Sprawa ta wzięła początek podczas procesu p. Haeckera z p. Janiną Borowską. Dr Frenkel, jako praktykant sądowy, polecone miał prowadzenie protokółu rozprawy, był niejako więc członkiem trybunału. Na rozprawę wiceprezydent sądu dr Pogorzelski zakazał wpuszczania na salę osób nieposiadających biletów wstępu, lub też nienależących do stanu sędziowskiego lub adwokackiego, a pełniący w tym celu służbę przy drzwiach do sali, woźny sądowy Jan Majtyka, miał w tym kierunku tak surowe polecenie, że wynikały z tego ciągłe zajścia, nieraz bardzo przykre. Między innemi woźny Majtyka, wzbronił wejścia do sali rozpraw protokolantowi rozprawy drowi Frenklowi, którego nie znał, z czego wyniknęło zajście, podczas którego dr Frenkel słownie obraził i usunął na bok woźnego, broniącego mu wstępu do sali.

Z polecenia władz przełożonych, woźny Majtyka wniósł doniesienie do sądu przeciw drowi Frenklowi, przeciw któremu wyznaczona była na dzisiaj rozprawa karna.

Na rozprawie dzisiejszej, sąd postanowił, w celu wyświetlenia istotnego charakteru zajścia, wezwać naocznego świadka, pełniącego wtedy przy drzwiach korytarza służbę, agenta policyjnego p. Nogę, i w tym celu rozprawa została odroczoną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·—. Renta majowa 91·40. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 626·—. Akcye węg. zakł. kred. 734·—. Akcye Anglobanku 296·—. Akcye Unionbanku 5?8·—. Akcye Bankvereinu 521·—. Akcye Länderbanku 433·50. Akcye kolei państwowych 681·25. Lombardy 102·50. Akcye kolei Elbethal 439·—. Akcye fabryki broni 343·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 630·50 Rima-Murany 524·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2378. Losy tureckie 184·50. Ruble 252·50.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 12 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 198·—. Tow dyskontowe 186·—.
Usposobienie: leniwe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 marca. Pszenica na kwiecień 13·78 do 13·79; pszenica na maj 13·55; pszenica na październik 11·33 do 11·36; żyto na kwiecień 10·40 do 10·41; żyto na październik 9·40 do 9·41; owies na kwiecień 8·80 do 8·81; owies na październik 7·56 do 7·57; kukurydza na maj 7·71 do 7·72; rzepak na sierpień 14·30 do 16·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, piękna.

Do czego jest dobrem mydło „Dyana"?

Mydło „Dyana" bezwarunkowo musi znajdować się w każdym domu jako nadzwyczaj wyborny, bardzo dobrze się pieniący, szczególnie przyjemny, nie uderzająco pachnący artykuł toaletowy do pielęgnowania skóry, któremu dano nazwę mydła z małą domieszką tłuszczu.

W skutek tego, że zawiera ono wielką ilość lanoliny, wybiela skórę i wydelikaca.

Dla mężczyzn jest ono bezwarunkowo potrzebne do mycia karku, gdyż niejednokrotnie stwierdzono, że tym, którzy stale rano dobrze natrą kark mydłem „Dyana" i wymyją, nie tworzą się te tak często się zdarzające obrzydliwe bolaki, wyrzuty i rany. Ba, gdy nawet już one się znajdują, to wysychają zupełnie od mydła „Dyana". Jeżeli sobie życzymy, żeby te czyraki i wyrzuty prędzej zniknęły, to musimy we wieczór, nim się udamy na spoczynek, zwilżyć wodą mydło „Dyana" i owo miejsce karku nacierać mydłem przez 1 do 2 minut, przyciskając lekko, tak, żeby się przylepiła część mydła. To pozostawia się do rana. Przy myciu musimy znów wyrzuty natrzeć mydłem i zmyć wodą. To z punktu hygienicznego jest rzeczą bardzo ważną, albowiem często można widzieć, jak kark jest pokryty bliznami, pozostałemi po wygojonych ranach. Pochodzi to stąd, że czyraki i wyrzuty to wskutek tarcia kołnierzyka, to znów wskutek dotykania rękami lub też w inne najrozmaitsze sposoby doznają zakażenia.

Mężczyźni, którzy zresztą mają przystojne rysy twarzy, których atoli skóra na twarzy pokryta jest mniejszemi lub większemi wyrzutami i krostami, mogą je **zupełnie** usunąć, używając stale mydła „Dyana". Można to osiągnąć i w ten sposób, że się w wieczór dobrze mydli skórę twarzy, pianę zaschniętą zostawia się aż do rana, a potem nanowo się mydli i zmywa. Do mycia można użyć wody wystałej lub zagrzanej.

Zdarza się często tak u pań, jak i u mężczyzn, że mają na twarzy, a nawet na nosie większe lub mniejzze plamy czerwone i wypryski. Przez użycie mydła „Dyana" w sposób wyżej podany znikają one zupełnie.

Panie i mężczyźni, jeżeli mają szorstką skórę na twarzy lub plamy wątrobiane, muszą bezwarunkowo używać mydła „Dyana".

Trądziki na nosie i na twarzy, błyszczące i potem pokryte nosy i skóra na twarzy nie są rzadkością tak u mężczyzn jak i u pań. Mydło „Dyana" jest jedynym głównym środkiem, który to usuwa niezawodnie i zupełnie.

Jeżeli się szczoteczkę do zębów potrze trochę mydłem „Dyana", to zęby są białe jak śnieg.

Białe, delikatne, pulchne ręce można mieć tylko przez użycie mydła „Dyana".

Jak pot z twarzy, tak też można w kilku dniach usunąć pot rąk, nóg i pachwin przez nacieranie mydłem „Dyana" i zmywanie.

Panie mogą w tych wypadkach, jak wyżej, osiągnąć mydłem „Dyana" tensam skutek co mężczyźni.

Tak do mycia niemowląt, jak też i większych dzieci należy bezwarunkowo używać mydła „Dyana".

Mydło „Dyana" zawiera tylko takie nieszkodliwe składniki, które do pielęgnowania skóry są bezwarunkowo potrzebne.

Panie i panowie powinny także w zimie codzień używać mydła „Dyana", gdyż w zimnej, wietrznej i wilgotnej porze roku ręce pękają i stają się szorstkiemi.

Działanie mydła „Dyana" na ospowatą skórę twarzy wszędzie jest podziwiane.

Ten, u kogo na wiosnę pojawiają się szpetne piegi, powinien bezwarunkowo zamówić słoik kremu „Dyana" i mydło „Dyana", gdyż w ośmiu dniach znikają wszelkie piegi zupełnie.

Prawie wszyscy artyści i wszystkie artystki w Europie używają kremu „Dyana", mydła „Dyana" i pudru „Dyana" jako środków piękności, gdyż powszechnie wiadomo, że dzisiaj przez użycie środków piękności „Dyana", skóra rąk i twarzy najprędzej staje się białą, delikatną i miękką.

Mydło „Dyana" nie zawiera gliceryny, lecz wyłącznie najczystszy wyciąg żółciowy, jak najlepszy miód i najlepszą lanolinę, które, jak to uznano, są najlepszemi środkami do pielęgnowania piękności skóry i rąk.

Puder „Dyana„ nie jest bynajmniej szkodliwy, trzyma się twarzy zadziwiająco równomiernie i gołem okiem wcale go dojrzeć nie można. Jest bardzo przyjemny, ma nieuderzającą woń i używają go nietylko panie, lecz także i mężczyźni.

Słoik szklany kremu „Dyana" (do użytku we dnie i na noc) . . . . **K 1·50**
Słoik szklany kremu „Dyana" (do użytku na noc) . . . . **K 1·50**
Wielki kawałek mydła „Dyana" . . . . **K 1·50**
Wielkie pudełko pudru „Dyana" (białego, różowego, żółtego wraz ze skórką jelenia) . . . . **K 1·50**

Można dostać w całej Europie w aptekach i składach perfum. Można też nabywać w składzie głównym:

Erényi Béla, aptekarz, Budapeszt, VII., Károly-Körut.

Nawet najmniejsze zamówienia załatwia się zaraz za zaliczką. 1752 1 12

HALA RYBNA NA MAŁYM RYNKU poleca NA POST

najświeższe transporty ryb morskich, rzecznych, żywych, bitych, wędzonych, marynowanych oraz różnych gatunków konserw, najlepsze marki kawioru astrachańskiego. **Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.** 1482 4 12

Urzędnik państwowy

poszukuje od kwietnia b. r. mieszkania z dwóch pokoi i kuchni w pobliżu śródmieścia. Zgłoszenia pod: **R. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1838 1 3

Pianistka

udziela lekcyj fortepianu. Ul. Sobieskiego 7, parter. Ceny przystępne. 1837

H. Palusińska

poleca swoją pracownię sukien damskich w której wykonuje roboty według paryskich żurnali. Kraków, Długa 22, I p. 1813 1 3

Potrzebna panienka

izr., mająca około 15 lat, z dobrego domu, do pomocy w składzie herbaty, kawy itd. Zgłoszenia pod „Kasa i korespondencya" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 1824 1 3

Inteligentna osoba

znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, przyjmie posadę do zarządu domu lub w pensyonacie w miejscu kąpielowem. Zgłosz. „W. Z." Kraków, Pijarska 5, parter, prawo. 1818 1 3

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

1184 11 0

Ul. Kalwaryjska 74 w Podgórzu

Powozy

wózki resorowe i zwykłe, karety, landa, tanio do nabycia w pracowni powozów **Stanisł. Sadowińskiego.** 1817 1 5

Do sprzedania tanio:

11 łodzi używanych, dobrze zachowanych, urządzenie strzelnicy flobertowej i balonowej z karabinkami, figurami żelazn. itp., garnitur mebli wyścielanych, bęben studencki z pasem. Zgłoszenia: Łobzowska 33 w Krakowie u właściciela. 1820 1 10

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 121 58 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Egzaminowany budowniczy

z koncesyą poszukuje zatrudnienia. Może być pomocny koncesyą przedsiębiorcy budowlanemu lub majstrowi murarskiemu. Zgłoszenia pod **J. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1815 1 2

Nowa pracownia Sukien damskich i ubrań dziecięcych

ul. Grodzka 8, II p.,

wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, punktualnie i tanio. 1843 1 6

Realność

piękna, solidnie zbudowana, z 5 pokoi i kuchni, ogrodu owocowego i warzywnego 165 sążni □, róże i winogrona prawdziwe przed domem. Cena 20.000 koron, w tem 6000 długu bankowego. Od rynku krakowskiego 30 minut drogi. Wiadomość: Prądnik Czerwony l. 238 (kolonia kolejowa). 1859 1 3

1778 2 6
FRYZYERKA
po ukończeniu szkoły wiedeńskiej
podejmuje się
CZESANIA PAŃ
wykonuje również
„MANICURE"
sposobem amerykańskim
Ceny niskie tak w abonamencie jak jednorazowe.
A. CZACZKA
SŁAWKOWSKA 11
II-gie piętro oficyny
schody frontowe

Do sprzedania

używany motor parowy 7-mio konny. Wiadomość przed południem: „Düsseldorfska fabryka", Zwierzyniec. 1841 1 3

Pierwszy w Krakowie

spec. skład prawdz. **ros. herbaty** w oryg. $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funt. opak. od 3—10 K za funt (Kółkom roln. i kupcom **rabat),** oraz arom. luźne herb. na wagę od 2—4 K za $^1/_2$ kg., wszystko świętalne.

Na Pesach!

również świętalna **KAWA**
surowa od K 2·20—3, palona od K 2·60—4 za kilo — poleca

JONATAN BIRNBAUM
Kraków, Miodowa 3,
filia Tow. **Popowa i Wysockiego z Moskwy.** 1825 1 5

Publiczna Hala Licytacyjna

Rynek 16, dnia 15 marca o 10 rano Rynek 16,

Licytacya

sprzedane będą; dwa bilardy, przyrząd do gimnastyki, samowar, lornety polowe, fortepiany, dywany, wózek dziecięcy, piękna makata ręczna, kapelusze męskie i inne przedmioty na tablicy wymienione.

1853 1 2 **Zarząd hali.**

KURS PRZYGOTOWAWCZY

dla rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny,** według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Rówież udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi. 1637 2 5

HENRYK GOTTLIEB
c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. państwowej w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 68.

Wieś

w Powiecie Podgórze, około 300 morgów, z tego $^2/_3$ części ornego, reszta lasu, z budynkami, inwentarzem, z krescencyą, z obsiewami, zaraz pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Reflektanci po bliższe dane zechcą pisać pod adresem: **D. Z.** poste restante **Zakopane.** 1830 1 3

NA POST — MARYNATY

różnego rodzaju jak: łososie (marynowane i wędzone), sandacze, langusty, węgorze, sygi rosyjskie, sielawy, znakomite śledzie pocztowe, marynowane i inne w wielkim wyborze poleca

L. AKSMANN
Kraków, Floryańska 31. Tel. 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki B. B. Kawior carski niesolony. 256 7 0

Służąca pragnie wyjechać z państwem do Ameryki. Łaskawe zgłoszenia; ul. Smoleńsk l. 14, II p. 1826

Z powodu przesiedlenia

sprzedaję 2 szafy, 2 stoły, 5 krzeseł, 2 kanapki atłasowe, trumeau, lustro garderobiane, 3 oryg. dywany anatolskie. — Ulica Józefińska l. 17 w Podgórzu. 1810 2 3

Osoba inteligentna

wskutek tragicznej śmierci męża pozbawiona środków do życia poszukuje jakiejkolwiek pracy. Umie ładnie wykonywać **hafty, monogramy** i białe szycie, mogłaby też zająć się zarządem domu. — Zgłoszenia u dozorcy domu: Szewska 17, dla **T. R.** 1774 2 3

Parcela

w Łobzowie, przyłączona do Krakowa, przy drodze, obejmująca 1410 sążni, frontu 111 metrów, oparkaniona, wzdłuż parkanu obsadzona drzewami, z materyałem budowlanym i planem pod willę do sprzedania. Parcela w uroczem położeniu nadaje się pod willę, fabrykę, mleczarnię lub parcelacyę na 10 domów. — Zgłoszenia: Grodzka 47, w cukierni L. Malika. 1626 2 2

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 143 10 0

Majątek

do wydzierżawienia od 1 kwietnia, 2 kilometry od Podgórza, obszar 100 mrg. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia przyjmuje wprost **Zarząd dóbr Wola Duchacka,** p. Podgórze. 1786 2 3

Na Post

Kawior niesolony, Sigi, Sielawki, Węgorz i łosoś marynowany i wędzony, wszelkie ryby świeże i marynowane. Majonezy i aspiki rybne, Śledzie pocztowe i marynowane, Pasztet postny rybny, Ostrygi ostendzkie, Angielski porter wytrawny — poleca firma 1804 1 7

A. Hawełka
w Krakowie.

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 8·— Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·70 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 9 0

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 10 K 60 h. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 1440 13 20

Sklepik

masarski i korzenny z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Ul. Zwierzyniecka 13. 1731 3 3

Fachowiec cegIarski

teoretycznie i praktycznie wykształcony, obeznany dokładnie z wyrobem dach. cegieł i rur drenowych, z egzaminem maszynisty, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **J. J. 40** poste restante **Podgórze.** 1759 2 5

Część wielkiego podwórca

jest do wynajęcia na warsztat lub skład. Plac Matejki 5. 1793 2 3

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; **w Jarosławiu:** J. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.; **w Gródku Jag.:** Ign. Hescheles, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

1721 2 20

Adwokat Dr Dymidowicz

w Łańcucie, 1783 2 5

poszukuje rutynowanego, samodzielnie pracującego, **koncypienta.** Posada do objęcia z dniem 1 kwietnia 1909 r.

Młody pomocnik

z działu korzennego poszukuje posady od 15 marca lub później. Zgłoszenia: **F. D.** poste restante **Szczucin.** 1795 2 4

Hygiena

Sapo-Gratia

najdoskonalszy środek przeciw reumatyzmom, newralgiom, okazał się pomocnym w odmrożeniach. **Laboratoryum Chem. Hyg. Brabant, Kraków, Biskupia 10.** 1789 2 10

Uzdolniony droguista

poszukuje posady współpracownika lub kierownika drogueryi. Zgłoszenia pod **„Farmaceuta"** poste restante **Kraków.** 1653 5 6

Agenci

do sprzedaży naszych, nie mających konkurencyi, wyrobów: **rolet i żaluzyj, modnych wyszywanych i drelichowych rolet samoczynnych** itd. potrzebni za bardzo wysoką prowizyą. Broumowski wyrób rolet i żaluzyj z drzewa **Holzmann et Merkel, Broumov** (Braunau) Czechy. Korespondencya niemiecka. 1605 2 3

Piekarnia

wraz ze sklepem korzennym, bardzo dobrze się rentująca, w ruchliwem miasteczku, z powodu słabości właściciela jest do odstąpienia. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. »N. Reformy« pod **1718.** 1718 2 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 10 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.